

Uroczystości z okazji 25-lecia lubelskiego uniwersytetu

Wczoraj rozpoczęły się w Lublinie 3-dniowe uroczystości jubileuszowe związane z 25-leciem istnienia Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej.

W jubileuszowej akademii inaugurującej obchody udział wzięli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: sekretarz KC Józef Tejchma i I sekretarz KW PZPR w Rzeszowie Władysław Kruczek, z-ca przewodniczącego Rady Państwa prof. Mieczysław Kli maszewski, kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Andrzej Werblan, ministrowie: oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. Henryk Jabłoński oraz zdrowia i opieki społecznej — prof. Jan Kostrzewski oraz gospodarze województwa lubelskiego z I sekretarzem KW PZPR — Władysławem Kozdrą. (PAP)

S. Beckett laureatem nagrody Nobla

Szwedzka Akademia Nauk przyznała Samuelowi Beckettowi, znanemu współczesnemu dramaturgowi pochodzenia irlandzkiego, nagrodę Nobla w dziedzinie literatury na rok 1969. (PAP)

W Libanie utrzymuje się nadal stan napięcia

Nowe starcia zbrojne

W 24 godziny po ustąpieniu premiera Karami kryzys libański jest w dalszym ciągu poważny i obserwatorzy polityczni nie wykluczają, że może dojść do dalszego pogorszenia sytuacji.

W ostatnich godzinach zano towano dwa nowe starcia między armią libańską a komandosami palestyńskimi. W czwartek nad ranem zostały zaatakowane trzy libańskie posterunki celne na granicy z Syrią. Według informacji, jakie napłynęły w godzinach południowych ataku tego dokonały jednostki „Al Fatah”, które uprowadziły 24 Libańczyków. Partyzanci zapowiedzieli już uwolnienie jeńców.

„Kosmos 305” na orbicie

Agencja TASS podaje, że 23 października wprowadzony został na orbitę radziecki sztuczny satelita Ziemi — „Kosmos 305”.

Na pokładzie mikroksiężyca znajdują się przyrządy przeznaczone do kontynuowania badania przestrzeni kosmicznej, zgodnie z ogłoszonym swe go czasu programem.

„Kosmos 305” krąży po orbicie, której największa odległość od powierzchni Ziemi wynosi 205 km, a najmniejsza — 193 km. (PAP)

K. Schuetz członkiem rządu NRF?

Uwagę obserwatorów zwróciła informacja według której rządzący burmistrz Berlina Zachodniego Klaus Schuetz, ma wkrótce wejść w skład nowego rządu bońskiego. Dziennik, powołując się na dobrze poinformowane koła bońskie, twierdzi, że odpowiednio porozumienie zostało już zawarte między Willy Brandtem a Klausem Schuetzem w czasie ich spotkania w Bad Muenstereifel.

Według dziennika, wprowadzenie Schuetza do gabinetu bońskiego nie wymaga żadnej zmiany obowiązujących postanowień konstytucji lub ustaw odnoszących się do wzajemnych stosunków między Berlinem Zachodnim a NRF. Wraz z tym wnioskiem miałyby ulec likwidacji dotychczasowy urząd pełnomocnika rządu federalnego w Berlinie Zachodnim. (PAP)



POZNAN
PIĄTEK
24
PAŹDZIERNIKA
1969

Wydanie AB
Rok wyd. XXV
Nr 253 (7988)
Cena 50 gr

Posiedzenie Rady Ministrów

Reforma systemu bankowego ważnym czynnikiem rozwoju gospodarczego

Ustawa o polskiej strefie rybołówstwa morskiego

23 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tym Rada Ministrów rozpatrzyła i uchwaliła kompleksowe dokumenty o reformie systemu bankowego w Polsce. Uchwalone dokumenty zakładają reorganizację określonego dekretem z 1948 r. systemu bankowego i połączenie z dniem 1 stycznia 1970 Narodowego Banku Polskiego i Banku Inwestycyjnego.

Reforma systemu bankowego, będąca realizacją postanowień i postulatów uchwał V Zjazdu PZPR i II Plenum KC Partii, zmierza do dostosowania struktury finansowo-kredytowej do układu gospodarki narodowej i zmian w organizacji planowania i zarządzania. W nowym układzie

Narodowy Bank Polski będzie kompleksowo oddziaływać na wzrost efektywności gospodarowania, a także stworzy warunki dla uruchomienia intensywnych czynników rozwoju gospodarczego.

Powszechna Kasa Oszczędności stanie się nie tylko bankiem gromadzącym oszczędności, ale również udzielającym kredytów ludności miejskiej na indywidualne budownictwo mieszkaniowe i większe remonty mieszkań w miastach oraz na zakupy towarów objętych sprzedażą ratalną. W związku z tym PKO przejmie — w ramach reformy — agencję Banku Inwestycyjnego w zakresie kredytowania indywidualnego budownictwa i agencję dotychczasowego przedsiębiorstwa „ORS”. Reorganizacja obejmie również pewne przesunięcia agencji między pozostałymi bankami. Zmiany w organizacji systemu bankowego wejdą w życie z dniem 1 stycznia 1970 r.

Rada Ministrów rozpatrzyła także projekt noweli ustawy o Polskiej Akademii Nauk oraz przyjęła projekt ustawy o ustanowieniu polskiej strefy rybołówstwa morskiego, który zabezpiecza interesy polskiego rybołówstwa przybrzeżnego przez ustalenie prawa wyłączności połowów ryb przez rybakiw polskich w pasie wód przybrzeżnych o szerokości 12 mil morskich.

WAŻNE DECYZJE

Decyzje w sprawie połączenia Narodowego Banku Polskiego z Bankiem Inwestycyjnym mają do niego znaczenie dla gospodarki.

Jak wiadomo, dotychczasowy system bankowy opierał się m. in. na zasadzie wyodrębnienia banków: raz — dla finansowania eksploatacji i dwa — dla finansowania inwestycji. Ta organizacja nie nadawała już za potrzebami nowej fazy naszego rozwoju gospodarczego. Uchwała II Plenum, zmierzająca

do usprawnienia procesów inwestycyjnych, nakazuje bowiem po wzięciu decyzji inwestycyjnych z analizą wykorzystywania istniejących rezerw produkcyjnych i wyborem najbardziej efektywnych kierunków inwestowania. Powstała więc konieczność przyjęcia zupełnie nowej zasady, zakłádającej integrację w jednym banku problematyki inwestycyjnej i eksploatacyjnej, kompleksowej analizy ekonomicznej, a w konsekwencji — prowadzenia jednolitej polityki kredytowej i kontroli zjednoczeń i przedsiębiorstw.

Nowy połączony bank będzie realizować zadania jakościowo odmiennie od sumy zadań, dotąd realizowanych przez dwa oddzielnie działające banki. Przede wszystkim chodzi o kompleksowe oddziaływanie przy pomocy pieniądza i kredytu jak również przy wykorzystaniu kontrolnych i informacyjnych funkcji banku — na wzrost efektywności gospodarowania. Po drugie — o koncentrację działania banku na ogniwach decydujących, przy jednoczesnym stwarzaniu warunków dla uruchomienia głównie intensywnych czynników rozwoju gospodarczego. Będzie to możliwe właśnie dzięki połączeniu w jednej instytucji bankowej całej problematyki finansowania poszczególnych działów gospodarki narodowej, w tym zwłaszcza przemysłu i budownictwa, zarówno w zakresie bieżących potrzeb (w dziedzinie produkcji i obrotu), jak i nakładów na ich dalszy rozwój. (PAP)

Odroczenie konferencji paryskiej w sprawie Wietnamu

Cabot Lodge opuścił salę obrad

Kolejne posiedzenie konferencji paryskiej w sprawie Wietnamu zostało odroczone do 30 października. Dzisiejsze posiedzenie zostało przerwane po opuszczeniu sali obrad przez przewodniczącego delegacji amerykańskiej, Cabota Lodge'a dającego wyraz swego niezadowolenia wobec słusznego stanowiska delegacji DRW i tymczasowego rządu rewolucyjnego Wietnamu Południowego.

Przewodniczący delegacji DRW, Xuan Thuy oraz delegacji tymczasowego rządu rewolucyjnego Wietnamu Południowego pani Nguyen Thi Binh potępill zachowanie się przewodniczącego delegacji amerykańskiej.

Komentarze prasy

Gorące przyjęcie sztuki rosyjskiej przez społeczeństwo polskie

DNI KULTURY ROSYJSKIEJ FSRR

Prasa radziecka obszernie relacjonuje przebieg odbywającej się w Polsce dekady Kultury Federacji Rosyjskiej.

Dziennik „Sowietskaja Rosija” zamieszcza pod tytułem „Serdeczne spotkania z artystami Rosji” obszerną korespondencję własną z Warszawy, w której na wstępie czytamy: „stojąca na wysokim poziomie ideologicznym, nowatorska, przeniknięta leninowskim duchem internacjonalizmu i wiarą w przyszłość sztuka Rosji radzieckiej jest niezwykle gorąco przyjmowana przez społeczeństwo polskie.”

Rozmach Dni Kultury RFSRR jest niebywały, oszałamiający niemal. Dla przykładu — wydana w przed-

dzień rozpoczęcia dekady broszura zawierająca program tylko głównych przedstawień, koncertów i spotkań, liczy ponad 50 stron.”

Po wyliczeniu kilku najważniejszych imprez dekady i po zacytowaniu recenzji z prasy polskiej dziennik pisze: „każdy dzień dekady Kultury Federacji Rosyjskiej wypełniony jest wzruszającymi spotkaniami, w których raz jeszcze znajdują swój wyraz uczucia szczerzej przyjaźni narodów naszych krajów.”

Również dziennik „Sowietskaja Kultura” zamieścił w czwartek obszerną korespondencję z Warszawy zatytułowaną „Szlakami przyjaźni” w której omawia najważniejsze wydarzenia dekady kultury rosyjskiej w Polsce i cytuje recenzje z „Trybuny Ludu”, „Życia Warszawy” i innych polskich dzienników.

PISARZE ROSYJSCY OPUŚCILI POZNAN

Grupa pisarzy rosyjskich, przebywająca w naszym mieście z okazji Dni Kultury RFSRR, złożyła wczoraj wieniec pod Pomnikiem Bohaterów na Cytadeli. Następnie goście zwiedzili zamek w Kórniku.

W godzinach południowych grupa pisarzy rosyjskich wyjechała z Poznania do Warszawy.

DELEGACJA RFSRR W OŚWIĘCIMIU

Na terenach b. hitlerowskiego obozu masowej zagłady w Oświęcimiu-Brzezince przebywała w czwartek rządowa delegacja RFSRR z wicepremierem Federacji Rosyjskiej Władysławem Koczemasowem. Goście złożyli wieniec pod miedzynarodowym pomnikiem — mauzoleum w Brzezince.

KWIATY NA PLACU TEATRALNYM

Dziś aktorzy Teatru im. Wacława Gajewskiego na gościnnych występach w stolicy w towarzystwie swych polskich kolegów złożyli wieniec na Placu Teatralnym, przed pomnikami Nike i Wojciecha Bogusławskiego. (PAP)

Delegacja DRW opuściła Gdańsk

Przebywająca w Polsce delegacja rządowa Demokratycznej Republiki Wietnamu, po zwiedzeniu Wybrzeża opuściła w czwartek Gdańsk, udając się do Katowic. W godzinach przedpołudniowych członek Biura Politycznego KC I sekretarz KW PZPR w Gdańsku — Stanisław Kociolek spotkał się z przewodniczącym delegacji wicepremierem DRW — Le Thanh Nghai. Rozmowa upłynęła w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze. (PAP)

Samoloty USA nad Kambodżą

Jak wynika z doniesień kambożańskiej agencji prasowej AKP, rząd Kambodży wystosował notę do rządu USA, w której zdecydowanie protestuje przeciwko rajdom lotniczym dokonywanym przez siły powietrzne USA i reżimu sajskiego na terenach kambodżańskich. Nota stwierdza, że 1,6 i 9 października br. lotnictwo amerykańsko-sajskie pogwałciło przestrzeń powietrzną Kambodży, bombardując tereny znajdujące się w prowincjach Prey Vent, Kompung Cham i Kampot. W rezultacie nalołów zginęło 8 obywateli kambodżańskich i zanotowano poważne straty materialne. PAP

Uroczystość żałobna ku czci prof. dr. Józefa Kostrzewskiego

W hallu gmachu Collegium Minus odbyła się wczoraj w godzinach rannych uroczystość żałobna w związku ze śmiercią prof. dr. Józefa Kostrzewskiego. Uroczystości i żałobny nastrój potęgowały liczne zgromadzone i milczące rzesze studentów. W uroczystości uczestniczyli m. in. sekretarz

KW PZPR R. Jezierski, przewodniczący Prezydium WRN F. Szczerbal, przewodniczący Prezydium RN Poznania J. Kusiak.

Przemawiali licznie zgromadzeni przedstawiciele władz państwowych, władz uczelni i towarzystw naukowych Poznania i kraju, a m. in. F. Szczerbal, dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego UAM prof. dr J. Ochmański, przedstawiciele uniwersytetów: Toruńskiego, Jagiellońskiego, Łódzkiego, Lubelskiego, przedstawiciele muzeów oraz student 5 roku archeologii prądziejowej UAM.

Rektor UAM, prof. dr C. Łuczak odczytał depeszę kondolencyjną od przewodniczącego Rady Państwa Mariana Szychalskiego. Odczytano także wiele innych depesz nadesłanych z licznych ośrodków naukowych, muzeów i towarzystw zainteresowanych archeologią. Uroczystość żałobna zakończyła się wyprowadzeniem zwłok zmarłego Profesora na cmentarz

(mb)



Nad trumną Profesora Kostrzewskiego przemawia rektor UAM prof. dr Czesław Łuczak.

Fot. — K. Przyczodźki

POGODA

Jak przewiduje PIHM, 24 bm. będzie zachmurzenie duże z wielkimi przejaśnieniami, w dzielnicach zachodnich miejscami niewielkie opady. Nad ranem lokalnie mgły. Temperatura maksymalna od 10 st. na wschodzie do 14 st. na zachodzie. Wiatry słabe z kierunków zmiennych.

Sledztwo przeciw deputowanemu NPD

Prokuratura w Kassel zażądała od przewodniczącego Landtagu Hesji zniesienia immunitetu poselskiego deputowanego z ramienia NPD, Wernera Fischera. Prokurator Erich Goetze oświadczył w środę w Kassel, że Akcja Postępu Demokratycznego w Monachium wniosła 15 bm. skargę przeciwko przewodniczącemu NPD von Thadenowi i przeciwko Fischerowi, ponieważ obaj kryli i umożliwili ucieczkę podejrzanemu o zabójstwo szefowi „służby porządkowej” NPD, Klausowi Kolleyowi. Jak wiadomo, Kolley ostrzelał z pistoletu 16 września w Kassel antyfaszystowskich demonstrantów, raniąc dwóch z nich. PAP

Współpraca jednostek Armii Radzieckiej ze społeczeństwem polskim

Konferencja w Opolu

W środę w Opolu odbyła się konferencja przedstawicieli władz partyjnych i administracyjnych Opolczyzny oraz dowództwa północnej grupy wojsk Armii Radzieckiej, dla omówienia form i płaszczyzn współpracy.

W konferencji udział wzięli — I sekretarz KW PZPR w Opolu Marian Miśkiewicz, przewodniczący Prezydium WRN Józef Buziński, pełnomocnik rządu PRL do spraw pobytu wojsk radzieckich w Polsce gen. dyw. Czesław Czuby-Borkowski oraz przedstawiciel dowództwa północnej grupy wojsk Armii Radzieckiej generał major Aleksander Andrejew.

Podczas konferencji szeroko omówiono dotychczasowe formy i wyniki współpracy żołnierzy radzieckich stacjonujących w Polsce, z władzami i ludnością. Tradycje tej współpracy sięgają lat bezpośrednio powojennych, gdy po wyzwoleniu ziem zachodnich i północnych jednostki Armii Radzieckiej ofiarne pracowały przy rozbudowie i za gospodarkę w odzyskanych przez Polskę terenach. Liczne też są przykłady konkretnej pomocy wojsk radzieckich udzielanej ludności województwa opolskiego. Ostatnio np. żołnierze zaprzyjaźnili się z rodzinami biorąc udział w czynach społecznych realizowanych wspólnie z mieszkańcami niektórych miast. Od lat jednostki radzieckie utrzymują stałe kontakty z wieloma środowiskami, odbywają się wzajemne odwiedziny i spotkania, zawody sportowe, występy zespołów artystycznych, wycieczki. Bardzo serdeczne

Księża baskijscy w więzieniach

Agencja Reutera informuje w czwartek z Burgos, że trybunał wojskowy w tym mieście wydał wyroki skazujące 4 księży baskijskich na kary więzienia do 10 lat pod zarzutem popierania narodowego ruchu baskijskiego.

Izba państwowa trybunału wojskowego w ciągu bieżącego roku skazała już 12 baskijskich duchownych na kary więzienia za działalność przeciwko reżimowi frankistowskiemu. PAP

Droga do nowoczesności

Przemysł maszynowy modernizuje produkcję

W tym roku w przemyśle maszynowym rozpoczęto ponowną weryfikację poziomu nowoczesności produkcji. Aktualizuje się świadectwa dopuszczenia wyrobów do produkcji, zaostrza kryteria i zasady oceny poziomu nowoczesności, uwzględniając najnowsze osiągnięcia techniki światowej. Równolegle wycofuje się z produkcji wyroby przestarzałe, zaliczone do grupy „C”.

Zapoczątkowana w latach 1964—1965 klasyfikacja wyrobów przemysłu maszynowego na trzy podstawowe grupy nowoczesności: „A” (wysoki poziom światowy), „B” (dobry poziom krajowy) i „C” (wyroby technicznie przestarzałe) — stała się podstawą działalności, wszechstronnej działalności na rzecz podniesienia jakości i nowoczesności produkcji, a jej wyniki widoczne

są już we wszystkich dziedzinach wytwórczości przemysłu maszynowego. W latach 1966—1969 liczba wyrobów zaliczonych do grupy „A” zwiększyła się ponad 2-krotnie, równocześnie zaś ilość wyrobów grupy „C” zmalała przeszło 4 razy. Wyroby przestarzałe stanowią dziś już tylko kilka procent całej produkcji przemysłu maszynowego.

Największe tempo we wprowadzaniu nowości i podnoszeniu nowoczesności wyrobów wykazują takie przemysły jak motoryzacyjny (8-krotny wzrost udziału wyrobów grupy „A” w ciągu minionych 4 lat), elektronika (5-krotny wzrost), obrabiarkowy i maszyn budowlanych (2,5-krotny wzrost); słowem dziedziny mające szczególny wpływ na podnoszenie poziomu nowoczesności i wydajności pracy w różnych gałęziach gospodarki.

Wysoki standard — dzięki nowym, własnym konstrukcjom i zakupionym licencjom — reprezentuje dziś wiele artykułów trwałego i codziennego użytku. W grupie „A” znajdują się magnetofony, maszyny do szycia, samochody „Polski Fiat”, żelazka elektryczne, aparaty i centrale telefoniczne, większość telewizorów, radioodbiorników i lodówek, wiele wyrobów drobnego sprzętu gospodarstwa domowego i sprzętu sportowo-turystycznego. Liczba wyrobów ze znakiem jakości przekroczyła już 6200, wobec 630 pod koniec minionego pięcioletnia.

Oczywiście nie we wszystkich dziedzinach wytwórczości przemysłu maszynowego postęp jest równie widoczny, a dystans dzielący niektóre nasze wyroby od najlepszych osiągnięć światowych jest ciągle jeszcze spory.

Przewiduje się uruchomienie w br. wytwórczości 550 nowych wyrobów, w tym ok. 240 ważniejszych. W roku przyszłym liczba nowych uruchomień ma wzrosnąć do blisko 600. Łącznie w latach 1969—1970 uruchomi się produkcję nowych wyrobów wartości 27,5 mld zł.

Zastosowano bodźce ekonomiczne, które stymulują proces unowocześniania produkcji. Sprzyja temu polityka cen, preferująca wyroby nowoczesne. Zakład, który nie zaprzestanie w przewidywanym terminie produkcji wyro-

bów grupy „C”, ponosi przy tym dodatkowe straty, gdyż produkcja tej nie wlicza mu się do planu.

Przy prowadzonej obecnie ponownej weryfikacji jakości produkcji i zaostrzeniu kryteriów oceny nowoczesności, najistotniejszym problemem jest właściwy dobór wzorców porównawczych, uwzględniających najwyższe uzyskiwane na świecie parametry techniczne. Chodzi o to, aby wyrób zaliczony do grupy „A” był rzeczywiście prawdziwie nowoczesnym, a równocześnie, żeby we właściwym momencie ustalić, kiedy taki wyrób zaczyna się „starzeć”. Klasyfikacja wyrobów nie ogranicza się — jak dotychczas — do wyrobów produkowanych na podstawie rozwiązań krajowych, ale rozszerzona zostaje również na wyroby licencyjne. Wprowadza się też obowiązek oceniania poziomu nowoczesności każdej licencji przed jej zakupem. (PAP)

Ścisłejsze związki z młodzieżą robotniczą

Kampania sprawozdawczo-wyborcza ZMS

W Instancjach organizacji ZMS wszystkich szczebli trwa obecnie szczególne nasilenie pracy, spowodowane kampanią sprawozdawczo-wyborczą.

W zarządach powiatowych, miejskich, dzielnicowych i kołach ZMS odbywają się narady, podsumowuje się dotychczasową pracę, ustala wytyczne na przyszłość, wybiera nowe zarządy.

W związku z tym w siedzibie ZW ZMS w Poznaniu odbyła się wczoraj konferencja prasowa z udziałem przedstawicieli Zarządu Wojewódzkiego, zarządów powiatowych, zakładowych, miejskich i dzielnicowych oraz prasy i radia. Celem konferencji było zaprezentowanie dziennikarzom najistotniejszych problemów związanych z pracą ZMS.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza ma na celu dalsze umocnienie ZMS pod względem organizacyjnym i politycznym. Już obecnie stwierdza się, że można znacząco odmłodzić zarządy organizacji na wszystkich szczeblach: ponad 50 proc. stanowi tu młodzież w wieku od 16 do 19 lat.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza ma też na uwadze ścisłejsze związanie organizacji ze środowiskami, a z robotniczym w szczególności. I tak zasadniczą treścią dyskusji będzie

Kryzys w Libanie i jego kulisy

Napięta sytuacja w Libanie, jaka wytworzyła się w związku z ostrzeliwaniem przez siły zbrojne tego kraju oddziałów komandosów palestyńskich, wywołuje zaniepokojenie opinii publicznej krajów arabskich.

Jak stwierdza pismo Komitetu Wykonawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny wyśtosowane do wszystkich szefów państw arabskich, wydarzenia w Libanie wskazują, iż rozpoczęła się realizacja pierwszego etapu imperialistycznego planu, zmierzającego do zdławienia rewolucji palestyńskiej.

W Libanie od dłuższego już czasu daje się zauważyć, zwłaszcza w środowiskach wojskowych — wzrost wpływów sił prawicowych, które dążą do wyłączenia kraju ze wspólnoty frontu solidarności arabskiej i przedstawienia jego polityki na tory tzw. niezaangażowania. Liban nigdy zresztą nie angażował się bezpośrednio w wydarzenia rozgrywające się na Bliskim Wschodzie i dopiero nalot lotnictwa izraelskiego na międzynarodowo

we lotnisko w Bejrucie w grudniu ubiegłego roku spowodował wstrząs wewnętrzny, który doprowadził wkrótce do objęcia kierownictwa rządu przez Raszida Karamę, popieranego przez najsilniejszą libańską grupę parlamentarną — Front Demokratyczny, głoszący zasadę solidarności ze światem arabskim.

Wzmagający się konflikt „zwolenników libańskiego Libanu”, jak określa ich dziennik „Monde” z rzeszami wspólnie sprawy arabskiej ma jednak określone tło, w którym głównym elementem nie są tylko sprawy wewnętrzne, ale nacisk z zewnątrz. Stany Zjednoczone nie od dzisiaj żywo interesują się Libanem a zainteresowanie to wzrosło po niedawnym przewrocie w Libii, kiedy to w amerykańskich kołach wojskowych zaczęto rozważać możliwość przeniesienia baz USA z Libii do Libanu.

Istotnym czynnikiem w rozwoju sytuacji było udzielenie przez USA gwarancji bezpieczeństwa dla Libanu, co wielu komentatorów określiło jako „uszcześliwienie na siłę”, gdyż nawet libański minister spraw zagranicznych, Salem, oświadczył oficjalnie, że jakkolwiek zadowolony jest z troski Stanów Zjednoczonych o niepodległość jego kraju, jednakże chciałby, aby gwarancje dotyczyły również innych krajów arabskich. Gdyby Stanom Zjednoczonym istotnie chodziło o zabezpieczenie terytorium Libanu, mogłyby użyć swych wpływów, aby skłonić Izrael do zaprzestania ataków na ten kraj. (API)

Aresztowanie obywatela NRF w Chinach

W Pekinie oficjalnie podano do wiadomości, że obywatel zachodniemiecki von Xylender został skazany na 10 lat więzienia za uprowadzenie szpiegostwa na rzecz wywiadu amerykańskiego. Xylender został aresztowany przez chińskie władze bezpieczeństwa w listopadzie 1967 r. Jest on inspektorem zachodniemieckiej firmy chemicznej „Lurgi” budującej na terytorium ChRL obiekt przemysłowy.

Bońskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych podało, że w ChRL zatrzymanych jest 8 obywateli NRF. (PAP)

Doniesienie z Brasilii

Doniesienie z Brasilii

Agencja Reutera donosi z stolicy Brazylii, iż dwaj tamtejsi księża rzymsko-katolicki: Vincente Jaci oraz Joao Lemos, odprawili 5 października msze w kościele na przedmieściu Brasilii, w których uczestniczyło około tysiąca wiernych. Nie byłoby w tym nic szczególnego, gdyby nie fakt, iż obaj duchowni przed pewnym czasem porzucili już służbę kapłańską i poślubiili zakonnice.

Odprawienie przez nich nabożeństw było rzuceniem wyzwania Watykanowi. W czasie mszy Vincente Jaci udzielił komunii swej żonie — Marii, byłej siostrze Zakonu Opatrzności. Reuter informuje, że 43-letni V. Jaci ukończył seminarium dominikańskie we Francji w roku 1955, a sutannę zdjął w siedem lat później, poślubiając wspomnianą zakonnicę Marię, z którą ma czteroletniego syna. Joao Lemos natomiast otrzymał święcenia kapłańskie w roku 1958.

Wspomniani księża cieszą się — podaje Reuter — poparciem grupy, działającej w brazylijskich sferach kościelnych pod nazwą „Refleksja i Akcja”. Przeprowadziła ona ankietę o 6.500 osób opowiadającą się za małżeństwami duchownych, a tylko około 2.500 przeciw. Odezwał się w sprawie zniesienia celibatu księża grupa „Refleksja i Akcja” przekazała arcybiskupowi Brasilii, Jose Newtonowi. (wp)

Obrady światowego Synodu biskupów

Zmiana systemu wyboru Papieża?

W środę 22 bm. odbyło się kolejne plenarne posiedzenie Synodu biskupów. Uczestnicy pie głosowanie nad pierwszą częścią projektu uchwały, będącej przedmiotem obrad.

Jest to część wstępna omawiająca podstawy doktrynalne kolegiałości w władzy kościelnej. Każdy uczestnik Synodu ma do wyboru trzy możliwości: aprobować tekst, nie aprobować, lub aprobować „z zastrzeżeniami”. W tym ostatnim wypadku powinien przedstawić, na czym zastrzeżenia te polegają.

Biuro prasowe Watykanu nie podało dokładnych wyników głosowania. Rzecznicy prasowi Synodu poinformowali jedynie dziennikarzy, że nikt nie wyraził całkowitej dezaprobaty dla projektu. Znaczącość biskupów i kardynałów zaakceptowała tekst, po ważnym odsecie głosujących zaś „połowa lub może więcej” — jak oświadczył rzecznik prasowy — wyraziła „aprobatę z zastrzeżeniami”.

Z kolei kilku kardynałów i biskupów złożyło deklaracje dotyczące sprawozdań na temat praktycznych aspektów kolegiałości władzy kościelnej, przedstawionych w przeddzień przez zespoły robocze Synodu.

Niemal wszystkie odpowiedzi domagały się dokładnego sprecyzowania postulatów do tykających kolegiałości, jakie

będą poddane pod głosowanie Synodu.

Kardynał Sueneus precyzując decyzję zespołu, któremu przewodniczył, stwierdził iż przytaczającą większość głosów zespół jego wypowiedział się za rozpatrzeniem możliwości „zwiększenia uprawnień Synodu w zakresie obieralności Papieża”.

Jak wiadomo, synod nie ma obecnie żadnych uprawnień w tym zakresie. W praktyce więc dyplomatycznie sformułowany postulat kardynała Sueneusa idzie w kierunku zastąpienia konklawe organem, składającym się z biskupów i kardynałów, i powierzenia temu organowi wyboru Papieża.

W dalszym ciągu obrad kardynał z Panamy przedstawił członkom Synodu trzecią część projektu uchwały dotyczącej wzajemnych stosunków między konferencjami episkopatu.

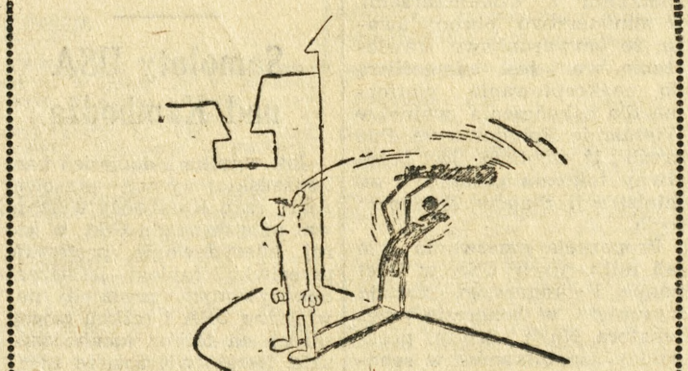
Protesty przeciwko „Sextargom”

Kilka duńskich organizacji kościelnych wypowiedziało się przeciwko otwartemu przed kilkoma dniami w Kopenhadze wystawie pornografii, nazwanej przez sprytnych organizatorów „Sextargami”.

Organizacje kościelne i inne ostryżę rząd przed falą niekontrolowanej produkcji pornografii i wezwaly go do podjęcia energicznej akcji w celu zlikwidowania tego „haniebnego eksportu”.

Jak wiadomo bowiem, Dania jest jednym z największych światowych „eksporterów nagości”. Policja duńska ze swej strony zagroziła konfiskata co sprostniejszych eksponatów. Policja oświadczyła, iż w pierwszym rzędzie musi być przerwane wyświetlanie idących obecnie non stop filmów pornograficznych. Ponieważ na produkcję i wyświetlanie filmów jako takich potrzebne jest pozwolenie Ministerstwa Kultury a zezwolenia takie nie posiadają i posiadacze oczywiście nie mogą organizatorzy wystawy. Policja stara się obecnie o uzyskanie odwołaniego nakazu sądowego w tej sprawie. (PAP)

HUMOR I SATYRA



Rys. Kaupert Pal (Novi Sad)

Historyczne wskazania

Lenina i kultura

Na III Ogólnorosyjskim Zjeździe Rad w 1918 roku Włodzimierz Lenin w sposób następujący określił drogi kultury i nauki w Rosji:

„Dawniej cały rozum ludzki, cały jego geniusz tworzył wyłącznie w tym celu, aby dać jednemu z ludzi dobrą technikę i kulturę, a drugiemu poznać rzeczy najniezbędniejsze — oświatę i rozwój. Teraz natomiast wszystkie cuda techniki, wszystkie zdobycze kultury staną się własnością ogólnonarodową i nigdy więcej rozum i geniusz ludzki nie zostaną przekształcone w środki przemocy, w środki wyzysku. Wiemy to — i czyż w imię tego wielkiego zadania historycznego nie warto pracować, nie warto poświęcić wszystkich sił? Ludzie pracujący wykonują tę tytaniczną pracę historyczną, gdyż dźmiem w nich wielkie siły rewolucji, odrodzenia i odnowienia”.

Na tych zasadach Lenina oparta została działalność ludzi radzieckich w zakresie rozwoju oświaty, nauki i kultury. Partia i rząd radziecki stwo-

DNI KULTURY ROSYJSKIEJ FSRR

rzyły niezbędne warunki praktyczne dla urzeczywistnienia wskazań Lenina.

Już na początku istnienia państwa radzieckiego w myśl wskazań Lenina komisarzy ludowy oświaty Anatolij Łunaczarski przeprowadził reformę pisowni rosyjskiej, aby ułatwić walkę z analfabetyzmem szerokich mas, będącym spadkiem rządów carskich. Za caratu wykłady w szkołach mniejszości narodowych odbywały się zasadniczo w języku rosyjskim, obecnie nauczanie młodzieży odbywa się w 59 językach narodów Związku Radzieckiego, z których większość zamieszkuje Rosyjską Federacyjną Socjalistyczną Republikę Rad. Przeszło 40 narodowości, nie mających dawniej swojego piśmiennictwa po raz pierwszy otrzymało je za rządów radzieckich.

Rozwój kultury narodów Związku Radzieckiego sprawił, że literatura i sztuka stały się chlebem codziennym szerokiej mas, że zespoły artystyczne i muzyczne zdumiewają cały świat i wszędzie, nie tylko w kraju, budzą entuzjazm i podziw.

Lenin rozumiał i cenił znaczenie literatury i sztuki oraz

kultury w życiu codziennym. Dla niego były to ważne czynniki rewolucyjnego wychowywania mas. Lenin walczył o kulturę ogólnoludzką. Nieraz spór wiodł ze zwolennikami tzw. „proletariackiej kultury” i dowodził, że nawiązaniem do twórczości odrębnej „proletariackiej” kultury, gdyż kultura jest płodem ogólnoludzkiego trudu, a proletariacka jest „prawym spadkobiercą” prześlącej ludzkiej kultury, którą kontynuuje w zasadniczych liniach jako wyraz twórczego geniuszu każdego narodu. Lenin zdawał sobie sprawę, jak silnym sprzymierzeńcem rewolucji jest literatura i sztuka — głęboko społeczne, stanowiące obronę godności człowieka, wznoszące go na poziom ogólnoludzki.

Lenin przypisywał duże znaczenie twórczości współczesnych mu pisarzy. Przykładem tego może być stosunek jego do Maksyma Gorkiego — braterski w pełnym tego słowa znaczeniu, lecz bynajmniej nie aprobujący błędów i potknięć pisarza. W dziełach Lenina listy do Gorkiego zajmują obszerny rozdział. Pełne są troski o jego zdrowie i pracę twórczą, lecz nie pozbawione krytyki. Przypisywał się do tego Maksym Gorki, który pisał:

„Ten łysy, krępy człowiek, po ujęciu sokratesowskie czoło, i ujmując mnie za rękę, żywiliwie błyskał żywymi oczami i mówił o niedociągnięciach mojej sztuki „Matka”. Okazuje się, że przeczytał moją pracę w rękopisie”.

Pomimo swych nieprawdopodobnie licznych zajęć Lenin znajdował zawsze czas dla rozmów z pisarzami, artystami, pracownikami pracy twórczej, których zdumiewał znajomością omawianego przedmiotu. Lecz nie tylko rozmówców rosyjskich. Pisarze zagraniczni są dla niego pełni uznania. Jak pisał „Izwiestia” znakomity pisarz francuski R. Rolland chylił przed nim czoło, angielski pisarz H. Welles podziwiał jego plan elektryfikacji kraju, a Bernard Shaw twierdził: „Wodowie komunizmu tak samo dobrze znają komunizm, jak i kapitalizm, natomiast kapitaliści demagogowie nie rozumieją ani kapitalizmu ani komunizmu”.

Są to wypowiedzi najświatlejszych umysłów — rówieśników Lenina.

FRANCISZEK HRYNIEWICZ

Władca nie malowany

Do komitetu blokowego wpływa skarga jednego z mieszkańców i to taka, na którą trudno wyczerpująco odpowiedzieć bez uzyskania od odpowiedniego wyjaśnienia prezydium DRN. Można więc przewidywać, że zanim komitet tego rodzaju wyjaśnienie otrzyma i odpowie na piśmie autorowi skargi miną 3 albo 4 tygodnie. Taka jest reguła, przy czym stosunkowo łatwo zdarza się dłuższy okres wyczekiwania. Dlatego też nieprawdopodobnie brzmią wypowiedzi wiceprzewodniczącego Komitetu Blokowego nr 102 na Osiedlu Dębica — Andrzeja Włodarczaka, który stwierdził: — Na każdą skargę złożoną w naszym komitecie odpowiadamy na piśmie w terminie 3—4 dni.

To nieprawdopodobne jest je jednak prawdziwe. Członek komitetu nr 102 chce bowiem uzyskać potrzebne mu wyjaśnienia z prezydium rady nie baw się w korespondencję (wówczas byłoby z pewnością tak jak opisaliśmy na wstępie), lecz udaje się do kompetentnego pracownika prezydium. Dzięki temu natychmiast otrzymuje potrzebne informacje i może szybko odpowiedzieć żalącemu się mieszkańcowi.

Oto skuteczny, ale wymagający czasu środek przeciwko biurokracji. Zresztą większość metod działania KB nr 102 nie należy do łatwych. Wynika to z faktu, że komitet ten jest nie tylko nominalnym, ale również faktycznym samorządem mieszkańców.

DRN ma swoje komisje, prezydium i organ wykonawczy, m. in. wydział gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. KB nr 102, wcielając w życie eksperymentalny model samorządu lokatorskiego, również powołał prezydium i komisje (jest ich 5), a ponadto posiada swój organ wykonawczy, którym jest Dębicka Administracja Domów Mieszkalnych. Od stycznia br. komitet przejął bowiem szereg uprawnień Dzielnicy Zarządu Budynków Mieszkalnych na Wildzie — instytucji, która poprzednio bez reszty sprawowała władzę nad dębickim ADM-em. Teraz władza ta należy do reprezentacji mieszkańców czyli do komitetu blokowego.

Dębicki KB nie jest władcą malowanym. I tak np. nie zatwierdził projektu planu ekonomiczno-techniczno-finansowego ADM-u, stwierdzając, że nie obejmuje on wszystkich najpilniejszych potrzeb remontowych.

Stanowisko swoje samorząd uzasadnił wyczerpująco i

logicznie — powiedział nam dyrektor DZBM Wilda, Adam Renz. Nie pozostało nam nic innego jak zmienić plan, to jest zwiększyć kwotę wydatków o 100 000 zł...

Komitet przez swoje komisje, naszpikowane fachowcami (inżynier, technicy, księgowi, a nawet radca prawny), nie tylko wszechstronnie kontroluje działalność ADM-u, ale również inicjuje usprawnienia wpływające na efektywność pracy tej placówki.

Otóż poprzednio konserwator ADM-u na liście obecności uwidaczniali jedynie godzinę przybycia do pracy. Umożliwiało to dokonywanie w godzinach pracy tzw. fuszerek. Z polecenia KB pracownicy ADM-u zaznaczają obecnie na liście również czas zakończe-

Dębicki model samorządu mieszkańców

nia pracy. Ponadto każdy konserwator ma tygodniowy plan działania. Wykonanie poszczególnych pozycji tego planu musi być potwierdzone przez lokatorów, w mieszkaniach, gdzie dokonano napraw.

Taki system ułatwiający kontrolę konserwatorów przyczynił się do wzmocnienia dyscypliny ich pracy. To ostatnie zjawisko wiąże się również z faktem, że komitet decyduje kto z pracowników ADM i doradców zastąpi na premie. Najpierw kierownictwo ADM-u przedstawia komitetowi swoje propozycje w tej sprawie. Dość często niektóre z nich są odmienne od opinii samorządu. Np. ostatnio ADM wytypował do premii jednego z konserwatorów, a komitet po analizie jego kart pracy i weryfikacji kontroli dokonanych przezeń napraw stwierdził, że kan dydat na to wyróżnienie nie zasłużył. Przedstawione w tej sprawie dowody również sam zainteresowany uznał za obciążające. Ostatecznie zamiast premii otrzymał nagrodę.

Komitet dębicki nie tylko ustala kolejność przeprowadzenia remontów poszczególnych domów czy też nadzoruje dzia-

łalność finansową ADM-u, ale również weryfikuje jej pracę, kontrolując wydatki, pomaga kontrolować eksploatację mieszkań, a nawet podejmuje walkę z plagą dziedzicznych kotów. Tak więc niektóre z tych przedsięwzięć zdają się świadczyć, że niekiedy samorząd po prostu wyręcza administrację. Zresztą komitet częściowo godzi się na to. Wiceprzewodniczący Andrzej Włodarczyk powiedział: — Chcemy nie tylko kontrolować i wymagać, ale również pomagać.

Oczywiście, można realizować i taki model działania chociaż w dziedzinie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej samorząd posiada swój organ wykonawczy — ADM. A więc może na tym polu nie należałoby zbyt szafować energią społeczną (chodzi o pomoc, a nie o kontrolę), tak bardzo potrzebną przy rozwiązywaniu wielu innych problemów. W orbitcie zainteresowań samorządu znalazło się bowiem wiele dziedzin. A więc m. in. handel, wychowanie dzieci i młodzieży (stąd rozwój tzw. pedagogiki podwórkowej), porządek publiczny, czyny społeczne, ingerencja w konflikty sąsiedzkie. — I ten dorobek jest znaczny, chociaż osiągnięty został — nie takimi, jak w gospodarce komunalnej i mieszkaniowej eksperymentalnymi na ogół metodami — lecz tradycyjnymi środkami, powszechnie stosowanymi w praktyce komitetów blokowych. Dużo w tej działalności uzgodnień, wyjaśnień, wnioskowań i tłumaczeń. Jest więc na co rezerwować siły społeczne.

Jakkolwiek osiągnięcia Komitetu Blokowego nr 102 są godne uznania nie tylko w gospodarce komunalnej, to jednak w tej ostatniej dziedzinie są one szczególnie interesujące ze względu na niespotykany dotychczas w Poznaniu układ: samorząd mieszkańców — ADM. Jak wieść niesie te doświadczenia mają znaleźć odzwierciedlenie w nowym regulaminie dla komitetów blokowych naszego miasta. (28 bm. odbędzie się sesja RN Poznania poświęcona działalności komitetów blokowych). A zatem można oczekiwać upowszechnienia eksperymentu dębickiego. Na jaką skalę? To już zależeć będzie od samych aktywistów samorządu, wśród których nie brak takich entuzjastów pracy społecznej, jacy działają w Komitecie Blokowym nr 102.

MICHAŁ ŁUCZAK

*) Pisaliśmy na ten temat w artykule pt. „Skarga na załatwianie skarg” („Głos” z 11 września br.).

Przyjaźń utwierdzona pracą

Ponad 10 proc. produkowanych w kraju maszyn rolniczych opiera się na konstrukcjach Przemysłowego Instytutu Maszyn Rolniczych w Poznaniu, a w wyniku współpracy z poszczególnymi fabrykami ma on swój udział w połowie zatwierdzonych do produkcji maszyn.

Ta poważna instytucja powstała na wzór moskiewskiego „Wischomu” (Wschodniożyłkowski Instytut Maszyn Rolniczych). Laboratoria, hale fabryczne projektowano według tamtejszych, a ówczesny dyrektor z całą ekipą uczył się schematu organizacyjnego u gościnnych sąsiadów. Dni Kultury Rosyjskiej FSRR stały się doskonałą okazją do przypomnienia, jak rozwijają się dawne kontakty między podobnymi instytucjami. Z tym pytaniem zwróciliśmy się do dyrektora PIMR dr. inż. K. Mielca.

— Są bardzo żywe. Wysoko je sobie cenimy. Każdego roku wysyłamy do „Wischomu” na szarych specjalistów, a rosyjscy konstruktorzy przyjeżdżają do nas.

— Jak zakres obejmuje współpraca między „Wischomem”, a poznańskim Instytutem?

— Jak wspomniałem, wymieniamy pracowników naukowych, wyniki badań doświadczalnych dotyczących konstrukcji narzędzi rolniczych i maszyn. Ostatnio skupiliśmy uwagę na maszynach wieloczynnościowych w rolnictwie, to znaczy takich, które skracają cykl uprawy ziemi. Ten problem konstrukcyjny absorbuje i „Wischom”. Pracujemy nad konstrukcją nowoczesnych siewników do wysiewu zbóż i nasion, maszyn do równomiernego rozsiadu nawozów sztucznych o możliwie najmniejszym procencie złego rozsiewu. Dla przyspieszenia efektów naszych prac przyjęliśmy jednolitą metodę badań naukowych. To szalenie ułatwia pracę. Bardzo także cenimy sobie radzieckie dokumentacje oraz przyrządy pomiarowe. Przesyłamy sobie wzajemnie do oceny porównawczej maszyny. Na przykład ostatnio „sprawdzamy” rosyjski kombajn i plugo-frezarkę. To właśnie jedną z tych wieloczynnościowych maszyn. Orze i doprawia glebę do siewu, eliminując wiele czynności dodatkowych. „Wischomowi” daliśmy do oceny naszą plugofrezarkę. Korzystamy też z radzieckich informacji naukowo-technicznych i zbiorów patentowych. Interesujące są przeprowadzone przez „Wischom” analizy celowości stosowania nowych technik w rolnictwie, stopnia ich opłacalności i przydatności w produkcji. Dzięki nim zaoszczędzamy wiele godzin żmudnych badań.

— Czy Instytut utrzymuje kontakty naukowe tylko z jedną placówką radziecką?

— Współpracujemy z podobnymi ośrodkami badawczymi we Lwowie i Kijowie oraz z Instytutem Ciągników — NATI w Moskwie. Ale najbardziej zażyłymi kontaktami mamy z „Wischomem”. W czasie sierpniowej wystawy polskiej

w Moskwie pracownicy „Wischomu” byli częstymi gośćmi naszej ekspozycji.

— Ranga Instytutu jest tak wysoka, że został on powołany do współpracy w RWPG...

— Tak, współpracujemy w ramach komisji maszynowej jako koordynatorzy w zakresie konstrukcji maszyn rolniczych. Porównujemy prace ba-

Dokończenie na str. 4

Do Poznania Feliks Kubiak wraca z zagranicy z nadzieją, że jeszcze kiedyś tam, na Zachód pojeździe. Już, że na to trzeba zasłużyć się tym, którym już sprzedał wiadomości stanowiące tajemnice służbowe kolejarza i obywatela. Słubowanie o tym, że będzie przestrzegał tajemnic służbowej podpisywał w życiu już dwa razy: przed wojną i w roku 1946, kiedy ponownie stał się do pracy w kolejniem. Ale nie o tym teraz myśli.

Tu w Poznaniu, po powrocie z zagranicy ma okazję wybrnąć ze szpiegowskiej matni, w którą za sprawą na ganiaczu W. R. dobrowolnie się wpłatał podczas pobytu za granicą, na Zachodzie.

Feliks Kubiak wraca do swojej pracy na dworcu poznańskim. Nadal cieszy się dobrą opinią swoich przełożonych. Dają oni temu wyraz, przenosząc go do lepiej płatnej pracy, by większa była kwota emerytury, którą ma otrzymać za przeszło dwa lata.

Na stan swoich finansów Kubiak nie może się uskarżać. Żyje na poziomie nie niższym niż tysiące innych ludzi. Dzieci są od dawna poza domem, żona też pracuje i zarabia.

Kiedy przejdzie na emeryturę otrzyma 1 800 zł miesięcznie. Później dowie się, że po kolejnych przewidzianych ustawą podwyżkach — od 1970 roku będzie otrzymywał 2 400 zł.

Mija rok. „Przyjaciół” — pilot — jak w poprzednich latach — rozpoczyna swój sezon pilotowania wycieczek do Poznania. Kubiak znowu się z nim spotyka. Jeśli tylko ma czas, osobiście udaje się na peron, by go powitać. Pilot nigdy nie zapomina przekazać mu pozdrowień od W. R.

Mijają dalsze miesiące. Rozpoczyna się nowy sezon wycieczkowy.

Wreszcie — podczas jednego z takich spotkań, zaraz po wyjściu z peronu, zachowując daleko idącą ostroż-

ność, na osobności, gdy w pobliżu nie było ludzi, pilot odzywa się do Kubiaka znanym hasłem; Kubiak jest w pierwszym momencie zdziwiony, ale zaraz odpowiada z ulgą:

— Ach to ty...

Odzewu nie musi przekazywać. Obaj znają się przecież od dawna i dobrze. A hasło i odzew były przygotowane nie tylko na ewentualność, że tym, który zgłosił się do Kubiaka, będzie jego „przyjaciół” — pilot.

W. R. prosi sobie przypomnieć — mówi pilot do Kubiaka — do czego się zobowiązałeś...

Teraz Kubiak jest dla niego już nie tylko „chłopcem do posyłki”, jak to kolejarz poznański powie później na

Ścieżki zdrady

procesie sądowym. Przede wszystkim dostarcza mu wiadomości szpiegowskich — o kolejnictwie, wojsku, zakładach pracy. Pilot zaś dostarcza zlecenia od W. R., nie zapominając przy okazji przekazać ukłonu od Carla.

Kubiak przygotowuje odpowiedź — stara się o wszystko, czego żąda jego „przyjaciół” — pilot wycieczek i kurier szpiegowski w jednej osobie. Czyni to za psi grosz, tyle że przekazywany w dewizach, gotów być posłusznym na każde jego skinienie.

Kubiak chce zasłużyć na jeszcze jedno zaproszenie za granicę.

— Chętnie bym to was jeszcze raz przyjechał — zwierza się pilotowi — popracowałbym, zarobił...

Ta jego praca — to sprzedawanie Polski za judaszowe srebrniki, zdrada ojczyzny, szpiegostwo.

W. R. już wie, że Kubiak ma niebawem opuścić swój posterunek pracy i

przejsz na emeryturę. To odetnie go od źródła informacji w miejscu pracy. Warto więc tak lojalnego szpiega prze-kwalifikować, by nadal mógł służyć wywiadowi.

Oczy Feliksa Kubiaka wypatrują obiektów, na które czeka wywiad amerykański, jego ręce i usta przekazują kolejne meldunki szpiegowskie. Robi wszystko, żeby dogodzić swoim mocom.

Przekazuje informacje z pozoru drobne, oderwane i mało istotne. Ale właśnie na takie czeka Carl. Tam — w którymś ze sztabów amerykańskich — każdy meldunek Kubiaka jest selekcyjnie i opracowywany. Na mapie amerykańskiego sztabu pojawiają

(3)

się nowe znaki — kółka, krzyżyki, wyznaczające cele dla rakiet i bomb lotniczych. Rejestry agencji wywiadowczej obrony (DIS — Defense Intelligence Service) — za sprawą Kubiaka — wzbogacają się o ustalenia danych na temat newralgicznych punktów w poznańskich zakładach pracy, których zniszczenie lub uszkodzenie spowodowałoby unieruchomienie produkcji.

W. R. i pilot organizują dla Kubiaka nowe zaproszenie za granicę. Znowu nie od siebie. Jeszcze raz wyręczają się innym pracownikiem biura turystycznego. Pilot mówi mu:

— Wie pan, mnie nie wypada, niech pan podpisze to zaproszenie.

Pracownik ten nadal jest podwładnym pilotu, nie chce stracić pracy, więc i tym razem się zgadza. Później

ze zdziwieniem się dowie, że w jego imieniu Kubiakowi posłano też pieniądze na podróż...

Do tego wyjazdu już jednak nie dochodzi.

Najpierw pilot napisze w liście do Kubiaka enigmatycznie: „Warunki obecne radzą wstrzymać sprawę wyjazdową”. Później osobiście wyjaśni, że przyczyną tej decyzji jest fakt, że placówka wywiadu amerykańskiego, w której pracuje Carl, zmuszona była przenieść się na inny teren.

Pozostawia przy tym Kubiakowi nadzieję, że jest to tylko wstrzymanie jego wyjazdu na pewien czas. Ma to być zachęta do dalszego przekazywania informacji szpiegowskich.

Kubiak spotyka się nadal z „przyjaciół” — pilotem.

W grudniu roku 1968 aresztowanie kończy szpiegostwo Feliksa Kubiaka.

Szpieg i zdrajca nie może liczyć na bezkarność. Społeczeństwo polskie potrafi skutecznie izolować ludzi, którzy zdradzają ojczyznę. Służba Bezpieczeństwa przerwała działalność także Feliksa Kubiaka — szpiega, który sprzedawał odczytne za przysłówowe judaszowe srebrniki.

Sąd Śląskiego Okręgu Wojskowego skazał Feliksa Kubiaka na karę 8 lat więzienia i 4 lata utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych.

I ten szpieg został unieszkodliwiony tak jak wielu innych zdrajców, którym sądy wymierzyły słuszną i sprawiedliwą karę i tak — jak wcześniej czy później — zostanie unieszkodliwiony każdy, kto poważy się dopuszczać do zbrodni szpiegostwa.

TADEUSZ KACZMAREK

Ledwo zdążyłem wysiąść z samolotu, który przyleciał z Belgradu do Titograda (stolicy Czarnogóry, republiki związkowej wchodzącej w skład Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii), od razu stałem się świadkiem wydarzenia, będącego czymś w rodzaju lekcji pogładowej na temat usposobienia i temperamentu Czarnogórców.

Do autobusu JAT-u (odpowiednik naszego LOT-u) odwożących pasażerów z lotniska do centrum miasta, wszedł kierowca taksówki, namawiając głośnie obecnego do skorzystania z okazji i przejechania do miasta jego samochodem za 30 dinarów. Robił to z uporem i energią prywatnego przedsiębiorcy. Nie ustępował, mimo że wszyscy pasażerowie zapłacili już za bilety, nota bene tylko po 2 dinary. Przyszedł kierowca naszego autobusu i wsiadł się na widok prywatnej inicjatywy. Trzymając dramatycznie jedną rękę na własnej pierś, a drugą pokazując otwarte drzwi, wymyślał przy tym od konkurencyjnych oszustów, zmusił taksówkarza do opuszczenia autobusu. Po tem wyskoczył za nim i byłaby się zaczęła regularna bójka, gdyby nie interwencja osób, które rozdzielili zaciętych i rzucających się na siebie przeciwników.

Kiedy już autobus gnał osiemdziesiątką do miasta, serce podchodziło mi do gardła. Kierowca prawie bez przerwy oglądał się do tyłu i z podnieceniem opowiadał pasażerom o bezczelności i nieuczciwości tamtego, i o tym, że on go już nauczył, jak go jeszcze raz złapie.

Jadąc magistralą adriatycką

Korespondencja własna „Głosu” z Jugosławii

Szczęśliwie jednak wysiadłem przed nowym i nowoczesnym budynkiem dworca autobusowego. Jego sylwetka, z oryginalnie podnoszącą się na brzegach płaszczyzną dachu, tym bardziej harmonizuje z surową urodą nagich skalistych gór otaczających Titograd, że całość jest z surowego betonu. Tylko niektóre płaszczyzny wewnętrzne i na zewnętrznej urozmaicają nałożone wprost na beton niewielkie gładkie kamyczki o średnicy nie większej niż 5 centymetrów. Wewnątrz też surowy beton, nawet wykonane z niego są poręcze przy schodach. Na beton nie odbijają się wyraźnie słoję desek, które służyły jako oszalowanie. Ta faktura dodaje ścianom dodatkowego i zamierzonego uroku. Wnętrze jest jedną wielką halą. Po środku alpinarium zamknięte czterema szklanymi ścianami. Podłoga z ceglanych kafelków. Su-

fit z tworzywa koloru brązowego, naśladowującego drewniane deski. Na antresoli restauracja.

Titograd to właściwie nowe powojenne miasto, chociaż dość często spotyka się w nim ślady starej niemal zrównanej z ziemią w 1944 r. przez bombowce amerykańskie — Podgorica, jak miasto nazywało się do 1946 roku. Stolica Czarnogóry liczy obecnie około 50 tysięcy mieszkańców. Jest ośrodkiem przemysłu spożywczego, metalowego, skórzanego, włókienniczego i meblarskiego. Na każdym kroku nowe piękne domy mieszkalne, dużo nowo pobudowanych ulic. Ale i dużo kontrastów.

Obok dworca autobusowego po drugiej stronie ulicy parterowe rudery. Kilkadziesiąt metrów dalej — dworzec kolejowy. Mizeriutki, skromny, przycupnięty. Wygląda jak stacja kolejowa w małym prowincjonalnym miasteczku. Jest to wymowna ilustracja tendencji rozwojowych komunikacji w górzyńskiej części Jugosławii, gdzie nacisk położony na transport drogowy, na budowę dróg i na motoryzację.

W budownictwie dróg Jugosłowianie dokonali rzeczywiście wielkiego postępu. Na czoło wysuwa się oczywiście malownicza magistrala adriatycka, biegnąca wzdłuż wybrzeża Adriatyki od granicy z Albanią na południu przez Dubrovnik, Split, Zadar, Rijekę, Pule, Koper aż do granicy włoskiej. Miejscami budowano ją od nowa, miejscami modernizowano starą drogę. Prostowano i poszerzano, wysadzając w powietrze i przesuwając miliony ton skały, budując wiele tuneli i wiaduktów. Magistrala biegnie przeważnie nad brzegiem morza. Przypomina gigantyczną i wykutą w skałę półkę.

W Titogradzie kupiłem bilet autobusowy do Kotoru. Szosa asfaltowa, dobrze oznakowana, z wykreślonym pośrodku białym pasem. To jest właśnie „ładowa” część autostrady adriatyckiej. Nie jest tak wspaniała i szeroka jak słynna włoska autostrada słońca, ale za to bezpłatna. No i pamiętać trzeba od czego zaczęli Jugosłowianie a od czego Włosi.

Nie najbliższa to droga z Titograda do Kotoru. Krótsza choć gorsza prowadzi przez Cetinje — dawną stolicę Czarnogóry. My jedziemy bardziej na południe przez Jezioro Skoderskie. Zanim tam dojdziemy, droga przedziera się przez obszar bagieny. Niezwykły widok: bagna, bagna i nagle prosto z nich wyrzela się — bez żadnej fazy pośredniej — pionowe ściany skalistych gór. Robi to większe wrażenie niż góry wyrastające z dna brzozy morza.

Czarnogórcach wiedziałem, że w czasie wojny byli znanymi partyzantami. Bili się dzielnie. Włoscy okupanci właściwie

nigdy nie mogli w pełni zapanować nad tymi górzystymi i na wpół dzikimi terenami. W Jugosławii spotkałem się też z opinią, że Czarnogórcy nie należą do najbardziej pracowitych. Opowiadano mi nawet w Serbii anegdotę. Jest jakaś konferencja z udziałem przedstawicieli wszystkich republik jugosłowiańskich. Referent mówi, że przyjdą takie czasy, kiedy udział człowieka w procesie produkcyjnym ograniczy się do naciskania guzika. Wstaje Czarnogórec i pyta: „No dobrze, a kto będzie na ten guzik musiał naciskać?”

Za krótko byłem w Jugosławii, by się przekonać ile w tym prawdy. Może to wszystko było dawno i nieprawda? Może jeszcze pokutuje opinia z czasów należących już do przeszłości?

Czarnogórcy są ludźmi z temperamentem i samochody prowadzą po mistrzowsku. Jeżdżą jak szatani, ale precyzyjnie, choć nie zawsze z poszanowaniem przepisów dotyczących ograniczenia szybkości. Niekiedy, zwłaszcza na zakrętach, kierowca autobusu zjeżdżał nad sam brzeg drogi i otwierał drzwi, żeby lepiej widzieć, czy przednie koło jeszcze się mieści na nawierzchni drogi... A za nim była kilkudziesięciometrowa przepaść kończąca się albo falami Adriatyki, albo skałami. Nieraz spotkać można właśnie nad morzem wraki samochodów. Podobno są to na ogół, a raczej były wozy zagranicznych turystów, przeważnie Niemców z NRF.

Pełno ich tu na każdym kroku. Widziałem hotele w Kotorze i Dubrovniku niemal w całości zajęte przez statecznych dobrze odżywionych i solidnie wyglądających obywateli NRF. Wśród cudzoziemców stanowią w Jugosławii zdecydowanie najliczniejszą grupę.

Na turystach Jugosławia robi w ogóle coraz większe interesy. Swoje naturalne bogactwa turystyczne uzupełnia rozwojem komunikacji, hotelarstwa, gastronomii i całej gałęzi turystycznego. Na wiadomość mówiącą b. główny architekt Warszawy inżynier Jerzy Ciborowski, który przed kilku laty prowadził odbudowę stolicy republiki Macedonii Skopje (miasto, a zwłaszcza jego centrum zniszczyło trzęsienie ziemi), obecnie kieruje zakrojoną na wielką skalę akcją turystycznego zagospodarowania wybrzeża Dalmacji.

A jednak nie wszystko w Jugosławii jest tak piękne jak jej krajobraz. Kraj boryka się z trudnościami gospodarczymi, których na ogół nie dostrzeże turysta, oglądający tylko wystawy dobrze zaopatrzonych sklepów, w których dużo towarów z importu i patrzący tylko na zewnętrzną fasadę. Problemem numer jeden jest bezrobocie. Ale to już inny temat.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

FILM

Kompleks prowincji

„STRUKTURA KRYSZTAŁU” — film produkcji polskiej. Scenariusz i reżyseria: Krzysztof Zanussi. Zdjęcia: Stefan Matyaszkiewicz. Wykonawcy: Anna — Barbara Wrzesińska, Marek — Andrzej Żarnecki, Jan — Jan Mysłowicz (pseudonim, za którym kryje się aktor niezawodowy), dziadek — Władysław Jarema, leśniczy — Adam Dębski oraz Franciszek Starowieyski, Daniel Olbrychski, Monika Dzienisiewicz, Barbara Wachowicz, Urszula Gatacka i inni.

„Struktura kryształu” jest filmem autorskim. Zanussi jest nie tylko reżyserem, ale także twórcą scenariusza, za tem pomysłu filmu i jego rozwinięcia na poszczególne sceny. Jest to więc realizacja o wielkich ambicjach, albowiem Zanussi jest debiutantem w długim metrażu. Dotąd tworzył filmy dokumentalne (np. „Krzysztof Penderecki”), bądź krótko- i średniometrażowe (np. „Śmierć prowincjała”, „Zaliczenie”), które spotykały się z powszechnym uznaniem wyrażanym także nagrodami na festiwalach.

„Struktura kryształu” jest kameralnym dramatem obyczajowym rozgrywanym w gronie trzech osób. Jest to para wiejskich naukowców — Anna i Jan oraz młody naukowiec Marek. Ten ostatni robi bliskotliwą karierę naukową (ale mówiąc nawiasem, winien jest także fatalny dziadek w kinie „Apollo” sprawujący, że spora część dialogów w ogóle nie dociera do widowni) — to zaś jest sygnałem alarmującym.

Oddać trzeba Zanussiemu, że

zdawał sobie sprawę z braków filmu i odważnie o tym mówił w wywiadzie: „Widzę teraz, że film ma wiele błędów, że jest w nim zbyt mało napięcia, że układy między bohaterami są zbyt jednostajne. Wszystko jest za mało dramatyczne, zbyt łagodne. Niestety, nie mogę już tego naprawić”. Nie wiemy dlaczego Zanussi już nie mógł, bo lepiej chyba było — nawet kosztem dodatkowych wkładów — film przerobić niż prezentować nieduży. Kiedy jednak w filmie widzimy sporo wartościowego materiału, a reżyser jest świadom swoich błędów — może my chyba w sumie ocenić debiutanta życzliwie i oczekiwać od niego nowych, dojrzalszych realizacji. Właśnie w takiej tonacji współczesnych, żywo wielu obchodzących problemów naszej codzienności.

głęboko współczesnej bardzo brak w naszym filmie. Za jej podjęcie można Zanussiego tylko pochwalić.

Nie możemy tego samego uczynić oceniając samą realizację, choć niektórzy wybitni krytycy filmowi wnieśli już reżysera na piedestał, nazywając jego dzieło „fascynującym”, a w ogóle czołowym osiągnięciem tzw. „trzeciego kina polskiego”. Otóż może to i jest osiągnięcie formalne, podejmuje śmiało sposoby i środki nowoczesnego kina. Ale jest to jednocześnie film bardzo ubogi w akcję, w atrakcyjność wizualną, w to wszystko co bawi, a co dopiero pozwala widzowi już wciągniętemu, już rozbawionemu zaangażować się w sprawę bardziej serio. Na projekcjach „Struktury kryształu” ludzie wychodzą z kina podczas spektaklu (ale mówiąc nawiasem, winien jest także fatalny dziadek w kinie „Apollo” sprawujący, że spora część dialogów w ogóle nie dociera do widowni) — to zaś jest sygnałem alarmującym.

Oddać trzeba Zanussiemu, że zdawał sobie sprawę z braków filmu i odważnie o tym mówił w wywiadzie: „Widzę teraz, że film ma wiele błędów, że jest w nim zbyt mało napięcia, że układy między bohaterami są zbyt jednostajne. Wszystko jest za mało dramatyczne, zbyt łagodne. Niestety, nie mogę już tego naprawić”. Nie wiemy dlaczego Zanussi już nie mógł, bo lepiej chyba było — nawet kosztem dodatkowych wkładów — film przerobić niż prezentować nieduży. Kiedy jednak w filmie widzimy sporo wartościowego materiału, a reżyser jest świadom swoich błędów — może my chyba w sumie ocenić debiutanta życzliwie i oczekiwać od niego nowych, dojrzalszych realizacji. Właśnie w takiej tonacji współczesnych, żywo wielu obchodzących problemów naszej codzienności.

MIECZYSLAW SKAPSKI

Przyjaźń utwierdzona pracą

Dokończenie ze str. 3

dawcze krajów wchodzących w skład RWPG dotyczących, między innymi konstrukcji ciągników i zespołów maszyn do nawożenia, wymieniamy informacje naukowo-techniczne.

— Ma Pan więc skalę porównawczą, aby ocenić w tym kontekście „Wischom”?

— Miałem możliwość zapoznania się z różnymi ośrodkami badawczo-naukowymi maszyn rolniczych w Europie zachodniej i krajach RWPG. Ro-

syjski „Wischom” znajduje się w czołówce. Jest najbardziej wszechstronny, doskonały w posażony, ma dobrych fachowców, a autorytet naukowy jego dyrektora docenta I. Bujanova jest znany poza granicami ZSRR. Jesteśmy żywo zainteresowani w rozwijaniu dalszych kontaktów naukowych między naszymi instytucjami.

Rozmawiała:

BARBARA GRZEGORZEWSKA

JAN WYDERKOWSKI-GRAB PO WRZEŚNIU BYĆ LIPIEC

Sztab obwodu pracował w Trzydniu, Rzeczycy, w lasach lipskich, niekiedy w Studziankach, a także w Rudce — przy dowództwie okręgu IV — i w lasach parczewskich. Jeszcze zimą w roku 1942/43 rzucono hasło budowy schronów i ukryć.

Ludność Lubelszczyzny podchwyciła je. Kto mógł, w zagrodach, w lasach urządził kryjówki z myślą przede wszystkim o własnym bezpieczeństwie, nierzadko korzystali z nich również partyzanci. Przeważnie kwatrowaliśmy jednak w chałupach na skraju lasu lub biwakowaliśmy w lesie. W ten sposób unikało się przykrych niespodzianek ze strony okupanta.

Grupa operacyjna im. Tadeusza Kościuszki pod dowództwem „Grzegorza” — Grzegorza Korczyńskiego operowała w lasach biłgorajskich i Puszczy Solskiej. Dala się ona Niemcom solidnie we znaki. „Grzegorz” spał na niemieckie garnizony i posterunki jak jastrząb. Niemcy nie byli pewni w terenie, ani we dnie, ani w nocy. Mobilizowali więc siły, aby go zniszczyć. Nie pomagali jednak nawet nagrody pieniężne obiecywane tym, którzy wskażą miejsce jego pobytu. Niemieckie uderzenia trafiały zwykle w próżnię: „Grzegorz”, otrząsany z podobnego rodzaju walki jeszcze w Hiszpanii, wyróżniający się odwagą i rzutkością, był dla okupanta nieuchwytny.

Po kilkumiesięcznych walkach jego zgromadzenie otrzymało nowe zadania, dlatego też wyruszyło w Karpacie. Zaś samemu „Grzegorzowi” polecono udać się w lasy lipskie i tam oczekiwać dalszych rozkazów. Na spotkanie z nim udało się kilku członków sztabu obwodu z dość dużą grupą pospiesznie przeszkolonych w lasach Gizówki ochotników. Bieda, bo zaledwie połowa z nich była jako tako uzbrojona. Amunicji też, jak zwykle, mieliśmy niewiele.

— 87 —

Ochotnicy są jako tako przygotowani. Nie wolno więc zwlekać. Gizówka była niewielkim kompleksem lasów i niedużo potrzebowałoby Niemcy siły, aby nas otoczyć. Pod wieczór pewnego dnia zarekwirowaliśmy więc kilkanaście podwózków, na których zasiadła część partyzantów (w drodze mieli ich zmienić ci, którzy teraz szli pieszo) i wyruszyliśmy w kierunku lipskich lasów.

Marszruta prowadziła przez przejazd kolejowy ochraniający przez pluton żołnierzy Wehrmachtu z pobliskiej wsi Rzeczycy. Ponieważ ze względu na ludność wioski i zadania jakie zostały jej wyznaczone w ramach działalności zarówno partyjnej, jak i organizacyjnej, staliśmy się ją — o ile to było możliwe — oszczędzać, nie prowokowaliśmy Niemców do przeprowadzania w niej akcji pacyfikacyjnej. Niemcy, w większości żołnierze — rezerwiści pospolitego ruszenia, byli zadowoleni z takiego stanu rzeczy. We wsi pokazywali się tylko w sprawie zakupu produktów żywnościowych. Nie spieszyło im się na tamten świat, nam zaś pozwalało to bez wstrząsów i przeszkód prowadzić prace organizacyjne, planować akcje bojowe i kierować działalnością partyzancką z jednego miejsca. Dzięki stosowaniu w całej rozciągłości zasad konspiracji, Niemcy nie domyślili się niczego, a może... — z uwagi na własne bezpieczeństwo woleli raczej nas nie prowokować.

Pomni jednak, że „strzeżonego pan Bóg strzeże”, przez to ry postanowiliśmy przejść marszem ubezpieczonym. Czekaliśmy, by szperacz doszli do przejazdu i dali znak, że Niemców na nim nie ma. Wtedy kolumna pospiesznie ruszyła naprzód i po chwili znalazła się za torem. Niemcy jednak byli. Po hałasie i zgłębieniu, jaki czyniła maszerująca kolumna, zorientowali się, że posuwa się jakiś wielki oddział. Usunęli się przeczem z drogi. Dopiero kiedy ogon kolumny oddalił się na znaczną odległość, otwarli ogień. Ale świst pocisków przekonał nas, że strzelają raczej na wiat. Żaden z chłopaków nie chciał nawet zleźć z furmanki.

— Wystraszyli się nas i pochowali w krzakach, albo spóźnili z zajęciem stanowisk — skomentował to jakiś głos w ciemności.

— 88 —

na łamach prasy ZAGRANICZNEJ

Znany satyryk amerykański Art Buchwald w swym najnowszym felietonie publikowanym na łamach

„INTERNATIONAL HERALD”

i zatytułowanym „Redukcje w rządzie” wygłasza kilka przykrych prawd o militarystyce USA.

„Decyzja zlikwidowania do 1972 roku Departamentu Stanu, zalecana przez słynny obecnie raport Dawka, nie była niespodzianką. Problem ten był przez szereg miesięcy przedmiotem studiów powołanej przez prezydenta komisji d/s anachronicznych instytucji rządowych. A oto co powiedział mi Donald Dawk, przewodniczący tej komisji w udzielonym na prawach wyłączności wywiadzie w swym biurze:

„Po wielu przesłuchaniach doszliśmy do wniosku, że Departament Stanu nie spełnia już żadnej funkcji i że pieniądze zaoszczędzone przez likwidację Departamentu Stanu można by korzystnie wydać na rozbudowę naszych morskich sił nuklearnych”.

„W jaki sposób doszedł pan do tego wniosku?” — zapytałem.

„Wykryliśmy w czasie naszego śledztwa, że w ramach naszej obecnej struktury rządu Departament Stanu nie ma już wiele wspólnego z polityką zagraniczną. Większość decyzji w dziedzinie polityki zagranicznej podejmowana jest przez ministerstwo obrony, Centralną Agencję Wywiadowczą lub przez Henry’ego Kissingera. Ponieważ jest to tylko dublowanie roboty, wydawało się nam, że Departament Stanu jest luksusem, bez którego ten kraj mógłby się obejść”.

„Ale co będzie ze stosunkami dyplomatycznymi z innymi krajami?”

„Nasz raport wskazuje, że ponieważ w wolnym świecie junty wojskowe stają się coraz bardziej modne, ministerstwo obrony ma znacznie lepsze możliwości utrzymywania z nimi stosunków niż Departament Stanu. Szereg generałów już obecnie zawarło układy z obcymi rządami i to obejmujące znacznie szerszy zakres niż to uczynili nasi dyplomaci z Departamentu Stanu”.

„Ten argument brzmi dość przekonująco” — wtrąciłem. „Drugą przyczyną uzasadniającą przekazanie działalności dyplomatycznej ministerstwu obrony, jest fakt, że ministerstwo to jest finansowo w stanie udzielać pomocy wojskowej tym krajom, które współpracują ze Stanami Zjednoczonymi i odmawiać tej pomocy krajom, które nie współpracują. Departament Stanu nie dysponuje tego rodzaju bodźcami. W trakcie naszych badań wykryliśmy, że każdy szef państwa, który w ciągu ostatnich kilku lat przybywał do Waszyngtonu, zwracał się o to, by złożyć wizytę w Pentagonie, podczas gdy żaden z nich nie starał się odwiedzić gmachu Departamentu Stanu, który jest przecież usytuowany znacznie bardziej centralnie. Ponadto, minister obrony Melvin Laird co wieczór występuje w telewizji, wyjaśniając pewne fragmenty naszej polityki zagranicznej, podczas gdy o sekretarzu stanu, Williamie Rogersie nikt nic nie słyszał od czasu, gdy został zaprzysiężony”.

„To prawda” — powiedziałem. „Wydaje mi się jednak, że istnieje pewna tradycja związana z Departamentem Stanu, której będzie nam wszystkim brak, gdy go zabraknie”.

„Słusznie, ale Departament Stanu jest deficytowym przedsiębiorstwem. (...)”

„A co zrobicie, z gmachem Departamentu Stanu w Waszyngtonie?”

„Zatrzymamy parter dla celów wydawania wiz i utrzymamy tak wielu ambasadorów, jak tylko się da, by wydawali wizy i obsługiwali kantynę. Ale resztę gmachu wykorzystamy jako prawdopodobnie jako przybudówkę dla korpusu „marines”. Ambasady amerykańskie za granicą zostaną przejęte przez ministerstwo obrony. Nawiasem mówiąc, powinna to być bardzo łatwa operacja, gdyż obecnie spośród każdego trzech pracowników naszych ambasad zagranicznych, dwóch i tak pracuje albo dla ministerstwa obrony, albo dla CIA”.

„Czy sądzi pan, że raport Dawka natrafi na opozycję w Kongresie?” — zapytałem.

„Nie wiem dlaczego miałyby tak być. Kongres zawsze daje wojskowemu władzę; o co proszą”.

MOL

Final mistrzostw świata poza zasięgiem polskich piłkarzy

Bulgaria - Holandia 1:1

Mecz eliminacyjny do finału piłkarskich mistrzostw świata pomiędzy Holandią a Belgią zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Tym samym Polska straciła już szansę na ewentualny awans do meksykańskich mistrzostw, gdyż trudno przypuszczać, aby Belgowie przegrali ze słabym zespołem Luksemburga. Zresztą forma naszych reprezentacyjnych piłkarzy wcale nie wskazuje na to, że rozstrzygną mecz z Belgią na swoją korzyść.

Mecz Holandia - Belgia rozegrany został przy świetle elektrycznym. Belgowie obrali taktykę defensywną. Ich taktyka polegała na obronie własnej bramki. Nie wiele dziwnego że drużyna gospodarzy, choć występująca w osłabionym składzie, miała olbrzymią przewagę. W pierwszej połowie gra toczyła się wyłącznie pod bramką belgów. Do przerwy Holendrzy prowadzili 1:0, ale rezultat ten nie oddaje przebiegu gry.

Gospodarze mieli szanse zdobyć co najmniej 3 bramki. W 27 min. Kuylen był sam na sam z bramkarzem Symeonem, ale spudłował, 9 min. później o piękny strzał Holendrzy prowadzili 1:0. Wery podał piłkę do Kuylena, a ten od razu ją naddałacemu Weenstrem. Bramkarz Symeonów był bezradny wobec silnego strzału Weenstra. W 40 min. kolejna okazja do zdobycia bramki nie została wykorzystana przez Rijndersa.

Wyczerpani niestannymi atakami piłkarze holenderscy zwinili w drugiej części spotkania tempo gry. Jeden z nielicznych kontrataków gości przyniósł im wyrównanie. W 57 min. bramkę dla Belgów zdobył Bonew. Po uzyskaniu wyrównania Belgowie skutecznie bronili się do końca meczu.

Spotkanie oglądało 65 tys. widzów.

Tak więc szanse naszych piłkarzy zakwalifikowania się do finałów przyszłorocznych mistrzostw świata w Meksyku, zmalały do minimum. Belgowie mają 7 pkt. i 2 zaległe spotkania: 5 listopada br. w Warszawie z Polską i 7 grudnia br. z Luksemburgiem.

TABELA

1. Belgia	7:1	9:3
2. Holandia	7:5	9:5
3. Polska	6:4	16:8
4. Luksemburg	0:10	3:21

W obecności 100 tys. widzów piłkarska reprezentacja Związku Radzieckiego pokonała w Moskwie drużynę Pn. Irlandii 2:0 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Nodija (24 min.), Byszowiec (79 min.).

Drużyny ZSRR i Pn. Irlandii mają obecnie po 5 pkt., ale piłkarzy radzieckich czeka jeszcze spotkanie z Turcją. Tak więc faworytem grupy 4 jest reprezentacja ZSRR.

Piłkarze Wegler pokonali w eliminacyjnym meczu do mistrzostw świata drużynę Danii 3:0 (2:0). W tabeli grupy 2 prowadzi CSRS - 9 pkt. przed Węgry - 7 pkt. Piłkarzy węgierskich czeka jednak zaległe spotkanie z Pld. Irlandii. W wypadku zwycięstwa będą oni mieli tak samo dużo punktów co CSRS. Tak więc drużyna węgierska ma jeszcze szanse zakwalifikowania się do finałów przyszłorocznych mistrzostw świata.

Zwycięstwo Rumunii w meczu z Polską

Podopieczni trenera Ryszarda Konciewicza, przygotowujący się do spotkania z Belgią, rozegrali w środę w Chorzowie sparingowy mecz z młodzieżową drużyną Rumunii, występującą pod nazwą reprezentacji I ligi rumuńskiej. Polacy przegrali 1:2 (0:1).

Polacy wystąpili w składzie: Kostka (Szygula), Anczok, Osłiz, Strzałkowski, Musiał (Cmikiel) - Bula, Deyna, Szołtyś - Faber, Lubański (Marks), Jarosik.

Polacy w pojedynku z młodzieżową reprezentacją Rumunii zaprezentowali się przeciętnie i na dobrą sprawę niewielu zawodników wykazało zadowalającą formę. Podobali się jedynie obaj bramkarze Kostka i Szygula oraz Anczok, Lubański i Deyna.

Polacy grali szablonoowo, przeprowadzając wszystkie akcje środkiem boiska, co ułatwiało Rumunom obronę i przechodzenie do kontrataku. Rumuni, mimo że w ich drużynie nie było ani jednego aktualnie reprezentanta i drużyny narodowej, pokazali ładną, skuteczną grę. (o-b)

W Cardiff odbyło się eliminacyjne spotkanie do mistrzostw świata NRD - Walia (grupa 3). Zwycięzili piłkarze NRD 3:1 (0:0).

Kolejnym krajem, który zakwalifikował się do finałów przyszłorocznych mistrzostw świata w piłce nożnej, jest NRF. W Hamburgu drużyna NRF pokonała w decydującym spotkaniu Szkocję 3:2 (1:1).

NRF zajmuje 1 miejsce w 7 grupie eliminacyjnej, mając 11 pkt. Drugie miejsce zajmuje Szkocja - 7 pkt. (do rozegrania zaległe spotkanie z Austrią).

W meczu o puchar miast targowych piłkarze Skeld Oslo zremisowali z Dinamo Rumunia 0:0.

Wielkopolscy bokserzy kandydują do reprezentacji

W Związku z między państwowym meczem Szwecja - Polska, który odbędzie się 30 listopada w Sztokholmie, kapitan związkowy PZB Feliks Stamm ustalił kadre składającą się z 18 zawodników, z których wyłoniona zostanie drużyna reprezentacyjna. W kadrze

znaleźli się m.in. zawodnicy okręgu poznańskiego. Machlański, Wajgelt, Skowroński i Jankowiak.

Ostatni mecz Polska - Szwecja odbył się 23 marca 1947 r. w Łodzi, wygrany przez Polaków w stosunku 10:6. Walczono wówczas jeszcze w 8 kategoriach wagowych. Pierwszym meczem Polska - Szwecja po wojnie było spotkanie 15 grudnia 1946 r. w stolicy Szwecji. Zawody zakończyły się remisowo 8:8. (x)

Z Poznania

26 bm. organizuje Motoklub Unia, na zakończenie sezonu, imprezę pn. „Pogoń za lisem” połączoną z próbą sprawności na uzyskanie licencji wyczynowej. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat klubu.

Rugbiści Poznańskich będą w najbliższą niedzielę silny zespół stołecznego Orla, z którym zmierzą się na stadionie przy ul. Narutowicza. Polonia w tym samym terminie walczyć będzie w Gdańsku z Lechią.

DKKFIT Poznań-Stare Miasto przeprowadził zawody w 4-boju lekkoatletycznym szkół podstawowych. Udział brali uczniowie 14 szkół. Szkoła podstawowa nr 65 zajęła pierwsze miejsce z 2543 pkt. przed szkołami nr nr 38 - 2470, 43 - 2365, 82 - 2203, 41 - 2069 itd.

Ostatnią w tym roku imprezą kolarską w Poznaniu będzie 26 bm. wyścig kolarski w konkurencji seniorów i juniorów o puchar POZKO.

Dzisiaj na ringu Lokomotiv - Olimpia

Dzisiaj o godz. 19, odbędzie się na ringu przy ul. Promienistej spotkanie towarzyskie pomiędzy bułgarskim zespołem Lokomotiv Płowdiw a drużyną Olimpii, zasiloną kilkoma zawodnikami innych klubów. Naszych bokserów czeka zadanie bardzo trudne. (x)

Trudne mecze Grunwaldu

Po sukcesie piłkarzy rezerwnych Grunwaldu nad Śląskiem Wrocław w najbliższą sobotę i niedzielę czekaą poznaniaków dwa ciężkie, wyjazdowe mecze do Gdańska. Ich przeciwnikami będą zespoły Spójni Gdańsk i Wybrzeża Gdańsk, zaliczające się do ścisłej czołówki krajowej. W sobotę Grunwald gra ze Spójnią zaś w niedzielę z Wybrzeżem. Trudno liczyć na sukces poznaniaków w obu tych meczach, ale ich zwyciężająca forma pozwala mieć nadzieję, że wywiodą oni z Gdańska chociaż dwa punkty. Bardzo interesującą zapowiadają się również mecze Śląska Wrocław w Gdańsku. (s)

**W niedzielę
26. X.**



UWAGA, MIESZKAŃCY WOJEW. POZNAŃSKIEGO!

W celu udogodnienia zakupów na sezon jesienno - zimowy

SKLEPY PRZEMYSŁOWE PSS „SPOŁEM”

na terenie całego woj. poznańskiego

OTWARTE BĘDĄ OD GODZ. 10 DO 17

W DUŻYM WYBORZE - DOBREJ JAKOŚCI

ODZIEŻ - TKANINY - OBUWIE - DZIEWIARSTWO - KONFEKCJA - BIELIZNA - POŃCZOCHY i inne artykuły.

WIELKA OKAZJA!

ZAPRASZAMY!

SPRZEDAŻ TAKŻE NA RATY!

W7905

Praca

Opiekunka do półrocznego dziecka potrzebna. Osiedle Warszawskie. Zgłoszenia: „Prasa”, Grunwaldzka 19, pok. 19. 12310g

Pomoc do rocznego dziecka zaraz potrzebna. Zgłoszenia: ul. Chłapowskiego 25 m. 5 od godz. 17. 12352g

Młoda pomoc domowa z prowincji potrzebna do rodziny lekarskiej. Możliwość zdobycia zawodu. Poznań, Sowińskiego 19 m. 3. 12380g

Poszukuje uczniów - Zakład Blacharsko-Instalacyjny. Września, Kilin-skiego 2, tel. 539. 673p

Potrzebny uczeń lub czeladnik kominarski z utrzymaniem. Pietrak - Ostrow, Królowej Jadwigi 52. 11254Ostr.

Potrzebna uczciwa pani, która zaopiekuje się 1/2-letnim dzieckiem u siebie w domu lub na przychodnię. Adres: Winogrodny, ul. Dożynkowa 88 m. 1. 10879g

Nauka

Maszynopisanie ucze. Pl. Wolności 2, w podwórzu. prawo. III ptr. 11023g

Sprzedaż

Sprzedaż motocykl Junak - 2 kaski i kombinizon. Wiadomość: telefon 322-78. 12063g

Futro nowe czarne, imitacja karakulów, płaszcz brąz, laminat, zamsz - sprzedam. Telefon 308-43. 10909g

Sprzedaż odzieży damskiej, różna. Poznań, Lodowa 18 m. 12. 10790g

Sprzedaż rocznego psa owczarka podhalańskiego. Wiadomość: ul. Grunwaldzka 36 m. 6. 10816g

Sprzedaż tapczan 140x200 cm nowy, radioodbiornik do Moskwy, samowar elektryczny. Ul. Świt 29 m. 5. 10822g

W dniu 22 października 1969 r. zmarł w Bogu, najukochańszy, nigdy niezapomniany, trojski mąż i tatuś, śp.

IDZI WIECZOREK

kupiec

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 13.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążone

ŻONA Z DZIEĆMI I RODZINA

12390g

W dniu 22 października 1969 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach drogi mąż, ojciec i dziadek, przeżywszy 72 lata

LUDWIK KOSA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 9.45 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni

ŻONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA I WNUKI

Poznań, ul. Matejki 40 m. 11
ul. 23 Lutego 25 m. 5. 12387g

Dnia 21 października 1969 r. zmarła nagle, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa mama, siostra, babcia, przyjaciółka

MONIKA WOJCZAK

z domu MICHAŁSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W ciężkim żalu pogrążona

RODZINA

Poznań, Bogusławskiego 21 m. 9. 12326

† Dnia 21 października 1969 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 76 mój najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek

STANISŁAW MATUSZAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni

ŻONA, SYNOWIE, SYNOWE I WNUCKI

Poznań, ul. Czerwonej Armii 32 m. 19. 12315g

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Państwowe Komunikacji Samochodowej Oddział VII w Gnieźnie zatrudni zarządcę - OPERATORA do obsługi żurawia samochodowego ZS-4, z uprawnieniami. Warunki płacy zgodnie z taryfikatorem. W8005

LoKale

Zamienię 3-pokojowe samodzielne mieszkanie kwatrukowe na podobne spółdzielcze. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11855g.

Lekarz medycyny poszukuje pokoju umeblowanego lub pustego. Dzierżawa zapłaci pół roku z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12392g

Zamienię dwa duże pokoje z samodzielną kuchnią (wspólny korytarz, łazienka), z samotnym członkiem spółdzielni - na pokój kuchnia z c. o. Oferty „Prasa” - Grunwaldzka 19 dla 11040g.

Sprzedaż mieszkanie własnościowe w Poznaniu z udziałem spadkowym - ewentualnie zamienię na inne. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 11049g.

Nieruchomości

Kupię piętrowy willi, wyliczone. Możliwość zamiany mieszkania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11855g.

Sprzedaż domu, budynek gospodarczy, duży ogród. Czwojda, Potarzyca 35, pow. Jarocin. 664p

Sprzedaż gospodarstwo rolne 20 ha, 17 km od Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10327g

† Dnia 21 października 1969 r., opatrzona Sakramentami św., zakończyła swoje życie, moja droga żona, nasza kochana mama, przeżywszy lat 76, śp.

FELICJA NYCZAK

z domu WALKES

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 12.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamia

MAŁŻ Z CÓRKAMI

Poznań, Warszawa 12314g

† Dnia 22 października 1969 r. zmarła nagle, namaszczone Olejami św., nasza najdroższa siostra, najukochańsza mamusia, teściowa i babcia, przeżywszy lat 67

JÓZEFA NOWICKA

z domu Napierała

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 12.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim żalu i smutku pogrążone

DZIECI I RODZINA

Poznań, ul. Szkolna 5 m. 19. 12357g

† Dnia 22 października 1969 r. zmarł po krótkich cierpieniach mój mąż, teść, dziadek, szwagier i wujek, lat 83

JAN SZKÓDLIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 15.30 na Staroleśce przy ul. Antoniego.

Pogrążeni w smutku

ŻONA, SYNOWA, WNUKI I RODZINA

Poznań-Staroleśka, Zorska 12 m. 1. 12349g

† Dnia 22 października 1969 r. zmarła nagle, namaszczone Olejami św., moja najdroższa żona, nasza najukochańsza i najtroskliwsza mamusia, teściowa, babunia, siostra i ciocia

LEOKADIA ADAMIAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 8.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim żalu i smutku pogrążony

MAŁŻ Z CÓRKAMI I RODZINĄ

Poznań, ul. Łąkowa 19 m. 5. 12377g

† Dnia 22 października 1969 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., najukochańsza matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 84, śp.

KATARZYNA JARUZEK

z domu ŚNIEGOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na Winarach.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

12369g



Redaguje Kolegium: Marian Flejserowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefon: 611-21 tacy wszystkie działy: sekretariat redakcji 657-76 w godz. od 8.30-17, redaktor naczelnego 657-76 zastępca red. naczelnego 657-18 sekretarz redakcji 648-85 dział łączności z czytelnikami - Informacje dla czytelników 657-18 dział miejski 659-39 - redakcja nocna 430-73 i 433-31. - Wydawnictwo Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń Poznań ul. Grunwaldzka 19, telefon: 452-89 i 411-21. Za treść i terminy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Wzrost na prenumeratę kwartalną półroczną i roczną przyjmują placówki pocztowe i Ruch”. Druk: Poznańskie Zakłady Graf. im. M. Kasprzaka. Poznań, Z wierzyniecka 3. Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. G-7

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Fantazy”; NO WY — g. 15 „Niezwykła przygoda”; OPERA — g. 19 „Tragedia albo Kłecz o Janie i Herodzie” (Teatr Wielki z Łodzi); OPERETKA — g. 19 „Skrzydlaty kochanek”; MARCINEK — nieczynny.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO Polonia: „Czerwone i złote” i „63 dni”; KOSCIAN: „Przygoda z piosenką”; LESZNO: „Na Rusi”; NOWY TOMYŚL: „Rzeczpospolita babska”; OBORNICKI: „Fantomas kontra Scotland Yard”; ŚRODA: „Oskar”; SZAMOTULY: „Strzał w ciemności”; WĄGROWIEC: „Cichy Don” cz. II; WRZESNIA: „Sąsiedzi”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Londyn współczesny” cz. II.

KONCERTY

AULA UAM — g. 19.30 — Koncert symfoniczny; dyrygent — Juozas Domarkas (ZSRR).

RADIO

PIATEK — PROGRAM I: FALA 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17); 8.10 Pięć minut o gospodarce; 8.19 Mel. rozrywk.; 8.44 Piosenka dla solenizanta inf. dla wszystkich; 8.54 Apetyt wzrasta w miarę słuchania; 9.10 Dla kl. V (przyroda); „U trzech ogrodników i jednego ogrodnika” słuch.; 9.30 Wzgorko melodi. A. Kurylowicza; 9.40 Dla przedszkoli „W polu brzoźka śtała”; 10.05 „Opowieść o ludziach w pociągu” — odc. 7 pow.; 10.25 Konc. z nagrań Ork. PR i TV w Krakowie p/d J. Gerta; 10.50 „Czy Wenus z Młot jest piękna” — felieton; 11. Dla szkół średnich (wych. obywatelskie) cykl: „Szczere o trudnych sprawach” tytuł „Być aktywnym — czy warto”; 11.20 Radiowa estrada piosenkarzy — Danuta Orlando; 11.45 Postęp w gospodarstwie domowym; 12.25 Koncert z polonezem; 13. Dla kl. I—II (wych. muzyczne) „Udajemy trabkę”; 13.20 Swojskie melodie gra zespół akordeonistów T. Wesołowski; 13.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 14. Pieśni Ziemi Naszej; 14.30 Muz. polska; 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców; 16.10 Popołudnie z młodzieżą; 18.05 „Ludzie i kontynenty”; 18.25 Konc. muzyki i jego piosenki Piotr Figiel; 18.50 Muz. i Aktualn.; 19.15 „Patriotyzm i internacjonalizm”; „Młode Pokolenia Polski Ludowej”; 19.30 Konc. żywe; 20.25 Dekada Kultury RFRR; 21. Ze wsi i o wsi; 21.15 Gra Zespół Instrumentalny B. Harego; 21.30 Teatr Senacji „Głos”; słuch.; 22. Magazyn studentki; 23.10 „O co tu chodzi”; 23.15 Sonata fortep. twórczości wielkich mistrzów; 23.45 Seready i kolysanki; 0.10 Program nocny z Gdańska.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: FALA 407 m i UKF 69,74 MHz; 8.10 Nowości Wydawn. Pozn.; 8.35 Melodie i piosenki o Warszawie; 9. Tańce i marsze orkiestrowe; 9.35 Z życia ZSRR; 9.55 Konc. Ork. Mandolinistów; 10.25 „Bandere podnieśli” — fragm. opow.; 10.45 Dekada Kultury Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej; 13. Czas dobrych gospodarzy; 13.15 „Na scenie i poza sceną” — aktualia teatralne; 13.30 rytmy oberka; 13.40 „Zapiski młodej lekarki” — fragm. wspomnień Aliny Mierzejewskiej; 13.50 Tomaszewskiej z tomu „Pamiętniki lekarzy”; 14.05 Wirtuoz muz. rozrywk.; 14.45 „Błękitna szafeta”; 15. Konc. Chórów Rogół, Wrocławskiej PR. pod dyr. E. Kajdasza; 15.20 Utwory fortepianowe — Gra M. Kubiań-Urso-kowa; 15.50 „Wójt z Wolborza”; 17.15 Problemy wielkopolskiego za państwa; 17.25 Pozn. Konc. Zyczeń; 17.55 Radioexpress; 18.10 Komentarz aktualny red. St. Kubia-ka; 18.20 „Sonda” — dżw. przegląd ekonom.- społ.; 19.16 Felieton literacki; 19.26 Mel. rozrywk.; 19.45 Wiersze A. Sterna; 20. Uroczysty koncert z okazji Dnia Narodów Zjednoczonych. Transm. z Nowego Jorku, Bukaresztu i Genewy; 22.30 Radiowa powieść angielska; 22.45 „Dziękuję wydanie miesięcznika „Jaz”; 23.15 W kręgu tańca i piosenki.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz; 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Skandal w Clochemerle” — odc. 28 pow.; 17.40 Salon muzyczny mechanicznej; 18. Ekspres przez świat; 18.05 Zapraszamy do nas — poznajmy magazyn turystyczny; 18.25 Wiek jazzu; 19. Powieść w wyd. dżw. „Król Henryk IV u szczytu sławy”; 19.35 Życie małżeńskie — w piśmie; 19.45 Mini-max — wydanie dla fonoamatorów; 20.05 A. negoty teatralne opowiada I. Smiałowski; 20.15 Mikrokrecital zes. polu „Novi”; 20.25 Omnibus muzyczny; 20.50 Kasztany — gawęda; 21. Uchem słonia — program muzyczny; 21.20 Turniej piosenkarzy spod znaku kolita i lassa; 21.50 Ope- ra — M. Musorgskiego „Borys Godunow”; 22.08 Gwiazda siedmiu wieców; 22.15 To była nasza młodość — reortaż; 22.35 Bob Dy-lan w stylu Nashville; 23. „Eugeniusz Oniegin” — fragm. pamatu A. Puszkina; 23.05 „Muzyka nocna”; 23.50 Na dobranoc — melodie Antonio Jobima.

Wystawy sztuki w miasteczkach i wsiach

Pionierska inicjatywa upowszechniania plastyki

Sala klubu w Śremie. Wnętrze przyjemnie oświetlone, gustownie przystosowane do potrzeb wystawy. Dwaj młodzi ludzie rozmawiają, stojąc przed dziełem plastycznym, wymieniają uwagi. Po chwili zwracają uwagę na liczne przybitych zwiędzających się do rozmowy. Tworzy się grupa aktywnie dyskutujących. Rozmowa kierują ci dwaj: odpowiadają na pytania, wyjaśniają, wymieniają nazwy kierunków w plastyce, nazwiska wielkich artystów...

Zdradzimy sekret tej dyskusji. Była zaaranżowana i sprovokowana przez absolwentów poznańskiej historii sztuki — Wojciecha Makowieckiego i Floriana Zielińskiego. To ich własny pomysł. Tak jeszcze plastyki nie upowszechniano.

Biuro Wystaw Artystycznych w Poznaniu wspólnie z WKZZ oraz wydziałami kultury przydzieli Wojewódzkiej Rady Narodowej i Rady Narodowej Poznania podjęło pionierską inicjatywę w upowszechnianiu plastyki. Nowością polega na tworzeniu nie jednorazowych, lecz stałych miejsc dla ekspozycji plastycznych w domach kultury, klubach, czytelniach bibliotecznych. Dokładnie nie chodzi oczywiście o stałe galerie, ale o ekspozycje powtarzane, np. raz w miesiącu w danej placówce. Jest to już pewna forma wystawiennictwa stałego.

Pomagają w wykopkach

Wojewódzka Komisja OHP ZMS i ZMW organizowała pomoc w akcji wykopkowej na polach gospodarstw rolnych. Dotychczas wzięło w niej udział około 26 tys. młodzieży szkolnej i 1100 studentów. Spośród szkół średnich wyróżniły się: Technikum Handlowe, Technikum Łączności, Technikum Kolejowe i Technikum Ekonomiczne — wszystkie z Poznania, a ponadto Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Koninie.

Kierownictwa gospodarstw zapewniają młodzieży szkolnej i studenckiej właściwe warunki przebiegu do miejsc pracy, a ponadto bezpłatne napoje (kawa, mleko) i odpłatne gorące posiłki. Szczególnie dobrze wywiązały się z tego obowiązku SHR Wierzenica, SHR Nagrodowice, PGR Konarzewo, PGR Bytów, PGR Naradowice i PGR Owisów.

TELEWIZJA

PIATEK: 9.20 — „Operacja Trust” — cz. II fab. filmu radz.; 10.55—11.25 — Dla szkół — Wychowanie obywatelskie kl. VII i VIII — Szkolne kasy oszczędności”; 12.25—13.30 — Politechnika TV — Matematyka I rok — „Równanie linii. Okrąg” i „Elipsa i hiperbola” — (Wrocław); 16.35 — „Dziennik”; 16.50 — Dla młodych widzów — „Aula — sesja druga”; „Duch z Wyspy Mnicha” — film serjny; 17.45 — Magazyn — „Nie tylko dla pań”; 18.05 — Kronika Tygodnia; 18.20 — Magazyn Postępu; 18.50 — Muslim Magomajew śpiewa arie operowe — film radz.; 19.05 — Lek tury współczesne — przed kamerami — Zbigniew Kwiatkowski; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20 — Przypomnimy, radzimy; 20.10 — Teatr TV — Edward Zuster — „Zasada”; Reżyseria T. Woront — „Wiedza”; 21.10 — Przepraszamy za usterki — tygodnik aktualności satyryczny; 21.25 — „Przemysł, który ubiera”; 21.50 — „Przy drodze”; 22.15 — Nowela filmowa prod. radz.; 22.15 — Dziennik; 22.35—23.40 — Politechnika TV (powt.).

SOBOTA: 8.15 — „Dziennikarz” — film fab. prod. radzieckiej; 10.55—11.25 — Dla szkół — Biologia — kl. III lic. „Paprotniki”; 14.25 — TV Kurs rolniczy — „Wprowadzenie wyników badań naukowych do produkcji w gospodarstwach rolnych” (Poznań); 15 — „Odeon Młodych” (lok.); 15.20 — 15.30 — Wychowanie fizyczne naszych dzieci; 16.35 — Dziennik; 16.45 — Film z serii „Świat, który nie może zginąć”; 17.15 — Dla młodych widzów — „Konkurs 5 milionów”; 18.15 — „W służbie niebieskiego krzyża”; 18.40 — „Pegaz” — magazyn kulturalny; 19.20 — Dobranoc; 19.30 — Monitor; 20.15 — „Kariery” — program rozrywkowy. Scenariusz — Jacek Fedorowicz i Jerzy Gruza; 21.50 — Dziennik; 22.10 — Wiadomości sportowe; 22.15 — Kino Interesujących Filmów — „Dziennikarz” — film fab. prod. radzieckiej.

TV zastrzega prawo do zmian.

Amonian syn Maniery

Dyrektor Państwowego Zakładu Unasieniania Zwierząt (PZUZ) w Wągrowcu — inż. Bogdan Telega już siedem lat kieruje tą placówką. Cały obiekt jest bez przerwy placem budowy. Powiększa się i modernizuje, poprawia funkcjonalność poszczególnych pomieszczeń. W jubileuszowym roku — na 10-lecie, laboranci przeprowadzają się do nowego laboratorium.

Zatrzymujemy się przy jednym z okólników. Przebywa w nim czarno-biały pupil, jeden z 45 buhajów zakładu. Góra zbudowana z tysięcy białych włosków, powleczonej lśniącej skórą, podchodzą łagodnie do ogrodzenia i liże dyrektorską rękę. To Amonian syn Maniery, urodzony w 1961 roku w Zootechnicznym Zakładzie Doświadczalnym w Pawłowicach, powiat Leszno. Podobnie jak Amonian, 41 rozplodników w zakładzie jest chowu krajowego, a tylko 3 z importu. Od niego wyhodowano już liczne i zdrowe potomstwo. Na podkreślenie zasługuje szlachetne urodzenie Amoniana. Pochodzi on od krowy, która w 1963 roku dała 8428 litrów mleka przez 365 dni doju, o zawartości 4,27 proc. tłuszczu.

Amonian należy do grupy rekordzystów, poprawiających wydajność mleczną i zawartość tłuszczu w mleku. Jego nasienie, o wysokiej wartości genetycznej, jest zamrażane na zapas. Przewiduje się, że jeszcze kilka lat po śmierci tego buhaja będą rodzić się cielęta o skłonnościach mlecznych babki Maniery.

Zakład w Wągrowcu obejmuje swoją działalnością 6 powiatów: chodzieski, czarnkowski, trzaniecki, gnieźnieński, obornicki i wągrowiecki. W powiatach tych prawie 100 proc. krow zapładnia się mechanicznie, tj. 84 tysiące rocznie. Do 1963 roku pracowano nad

upowszechnieniem inseminacji i poprawą zdrowotności krow. Od 1964 roku pracuje się w tym rejonie nad tworzeniem obór zarodkowych. Obecnie w pracy hodowlanej nastawiono się na poprawę jakościową bydła, zwiększanie wydajności mleka i poprawę jego wartości. Prowadzi się również prace w kierunku poprawy wydajności mięsnej bydła. Wiadomo bowiem, że rasa nizina czarnobiała, nie odznacza się najlepszym umiłowaniem. Zasadniczą jej cechą jest wysoka wydajność mleczna. Dlatego też skorelowanie tych dwóch cech — wysokiej mleczności i lepszej wartości ubojowej bydła, jest pracą pionierską i ekonomicznie uzasadnioną.

W ostatnich 5 latach skoncentrowano uwagę na tworzeniu obór zarodkowych we wszystkich sektorach, na terenie podległych powiatów. Obecnie w powiecie gnieźnieńskim są już dwie obory zarodkowe w gospodarstwach Przedsiębiorstwa PGR Żydowo i jedna w PGR Oleśnica, w powiecie chodzieskim.

W tym roku zostaną zakwalifikowane do zarodkowych obór: PGR Objezierze, pow. obornicki, Władysława Wiśniewskiego z Siedliska, pow. trzaniecki i Marceliego Nowaka z Ujścia, pow. chodzieski. Nowak uzyskuje najlepsze rezultaty spośród wszystkich gospodarstw indywidualnych w Wielkopolsce. Jego rekord, to uzyskanie od 5 krow przeciętnej wydajności 6949 litrów mleka rocznie, o zawartości średniej tłuszczu 4,47 proc. Oznacza to, że posiada on w swym niedużym gospodarstwie prawdziwą wytwórnię masła, bo rocznie produkuje go ponad 1500 kilogramów.

Systematycznie wzrasta w omawianym rejonie także liczba obór kontrolowanych pod względem użytkowości mlecznej. Tylko w PGR jest ich 134, o łącznej liczbie 13740 krow. Obór indywidualnych, kontro-

W zakładzie pracuje 85 osób, w tym 6 zootechników i 2 lekarzy weterynarii oraz 15 techników hodowlanych. Około 230 inseminatorów działa w terenie. To interwencyjne pośrednictwo człowieka, wkraczające w naturalny bieg rzeczy i oparte na naukowych zasadach, jest kosztowne. Ale uza-sadnione i opłacalne. Tylko takimi metodami można dorównać rekordom produkcyjnym Nowaka z Ujścia.

Te pożądane genetyczne (wrodzone) cechy rozwijają się lepiej, kiedy bydo jest żywione racjonalnie i utrzymywane w odpowiednich, pod względem zoohigieny budynkach. W tym też kierunku pracuje służba zootechniczna zakładu i rad narodowych tego rejonu.

MIECZYSLAW POCHWICKI

Służba zdrowia w Powstaniu Wielkopolskim Apel o dostarczanie materiałów i dokumentów

Polskie Towarzystwo Lekarskie Oddział w Poznaniu — Komitet Badań Naukowych i Zarząd Okręgu ZBoWiD — Komisja Historyczna przystępują do zbierania materiałów dotyczących udziału lekarzy medycyny, dentystów, aptekarzy, pielęgniarek, pielęgniarzy, sanitariuszy i sanitariuszy w Powstaniu Wielkopolskim 1918/19 i Armii Wielkopolskiej. W związku z tym proszą się żyjących, jak również rodziny zmarłych o zgłaszanie na piśmie nazwisk z podaniem danych osobowych oraz przesłanie wszelkich materiałów i pamiątek po zmarłych.

Wiadomości i materiały można kierować pod adresem: Zarząd Okręgu ZBoWiD — Archiwum Komisji Historycznej w Poznaniu, ul. Lampego 10. Po otrzymaniu adresów, Archiwum prześle odwrotnie ankietę z prośbą o dokładne jej wypełnienie i odesłanie pod wyżej podanym adresem. (na)

W Wielkopolsce najwięcej agencji PKO

W ostatnich 3 kwartałach br. przybyło w Wielkopolsce 160 agencji PKO. Obecnie jest ich 1445 z tego 416 w Poznaniu. Wielkopolska wraz z Poznaniem zajmuje więc pod względem liczby agencji zakładowych I miejsce w kraju.

Mimo to jest jeszcze w Wielkopolsce przeszło 300 większych zakładów pracy, które nie umożliwiły pracownikom regulowania wszelkich rozliczeń pieniężnych przez agencje PKO na swym terenie. (b)

Amonian syn Maniery, pupil Zakładu, buhaj hodowli krajowej.

Fot. — autor

lowanych jest 128, z tego największej w powiecie gnieźnieńskim.

Jest godzina 9. Samochody wyruszają w teren, by dotrzeć w odpowiednim czasie do ponad 200 punktów inseminacyjnych. Rocznie przejeżdżają łącznie 300 tys. km.

PKC w powiecie kościańskim Ciekawa publikacja regionalna

W ciągu ostatnich dwóch lat środowisko kościańskich regionalistów wykazuje szczególną aktywność. Miernikiem tej aktywności jest m.in. stosunkowo spora liczba publikacji regionalnych. Znalazł wśród nich można między innymi: informatory — „Ziemia Kościańska w Tysiącleciu” i „PPR w powiecie kościańskim” (autorzy: Jan Kuczyński, Ta deusz Mendel i Jerzy Zielenka); biuletyn — „TPPR w powiecie kościańskim 1945—68”; monografię „100-lecie Banku Spółdzielczego w Kościanie” (autorzy: Bolesław Iglowicz i Kazimierz Zimniewicz) oraz przewodnik — „Okupacja w Kościanie” (autorzy: Jan Kuczyński, Maria Rostowa i Jerzy Zielenka).

Przed kilkoma dniami drukarnia Kościańskich Zakładów Przemysłu Terenowego opuszcza kolejna broszura regionalna, przedstawiająca powstanie i rozwój PKC w powiecie kościańskim. Autor, dr med. Henryk Florkowski — wiceprezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Kościańskiej i prezes Zarządu Powiatowego PKC w Kościanie. W oparciu o bogaty materiał archiwalny i relacje działaczy PKC autor na 35 stronach książki wiernie odtworzył

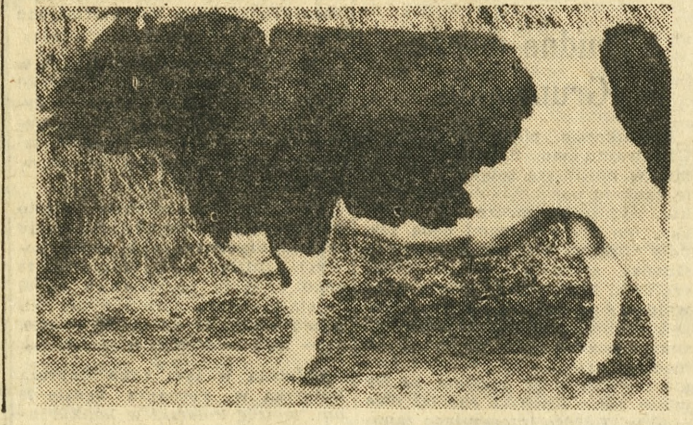
dzieje tej organizacji na terenie Ziemi Kościańskiej.)

Publikacja poprowadzona wstępem napisanym przez dułogietnie go prezesa Zarządu Powiatowego PKC w Kościanie — dr med. Bolesława Olejniczak, składa się z czterech rozdziałów: Okres Powstania Wielkopolskiego; Okres 20-lecia międzywojennego; Wrzesień 1939; Działalność w 25-lecie Polski Ludowej.

Książka Florkowskiego jest kopalią wiedzy o działalności PKC w powiecie kościańskim i o tym regionie w ogóle. Przez jej karty przewijają się setki działaczy społecznych, którzy każdą wolną chwilę poświęcili i poświęcają nadal krzewieniu idei czerwono-krzyżowej.

Dobre udokumentowana publikacja Florkowskiego winna się znaleźć w zbiorach każdego działacza PKC w powiecie kościańskim. Publikację polecamy także nauczycielom, młodzieży szkolnej i wszystkim miłośnikom bogatej przeszłości regionu kościańskiego. (koma)

*) Henryk Florkowski, Pół wieku działalności PKC na Ziemi Kościańskiej 1919 — 1969, Kościan 1969, s. 36.



Z Szamotuł Baza paszowa podstawą rozwoju hodowli

Produkcja zwierzęca i jej dalszy rozwój była tematem obrad Prezydium PRN w Szamotułach. Ożywiona dyskusja radnych i zaproszonych fachowców rolnictwa zmierzała do szukania środków zmierzających do złagodzenia skutków tegorocznej suszy, zabezpieczenia bazy paszowej i niedopuszczenia do spadku pogłowia zwierząt.

Powiat szamotulski należy do czołówek najbardziej towarowych rejonów. W gospodar-

stwach PGR na 100 ha użytków rolnych przypada 80 sztuk bydła i 87 trzody chlewniej. W gospodarstwach indywidualnych odpowiednio 56 sztuk bydła i 109 trzody. W powiecie wzrosła liczba obór reprodukcyjnych, zwiększono liczbę krow zarodowych, dokonano odgruzliczenia bydła prawie w stu procentach.

Mimo niekorzystnego roku, powiat szamotulski planuje zwiększenie w roku 1970 obsady bydła i trzody. W pracach hodowlanych szczególnie nacisk położony zostanie na dalsze rozszerzenie chowu bydła młodego rzeźnego i na zwiększenie produktywności krow.

Wzrastająca produkcja zwierzęca wymagać będzie powiększenia zasobów pasz. Dla pełnego pokrycia potrzeb wykorzystane zostaną wszelkie odpady przemysłu rolnospożywczego. Poszerzony zostanie też areal upraw roślin wysokobiałkowych. (mr)

odpowiadamy

Jerzy K. Kostrzyn — Do szkół przysposobienia rolniczego i zasadniczych szkół rolniczych, przyjmują się młodzież w wieku od 15 do 18 lat. (2283)